Nr 216. Kraków, 19 Września — Piątek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 zł	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 września.

Dziennik Polski umieszcza rozmowę jednego ze swoich współpracowników, z posłem hr. Wojciechem Dzieduszyckim, w której tenże zbija i prostuje wszystkie mylne tłumaczenia przez wiedeńską opozycyjną prasę słów jego, powiedzianych w Stanisławowie.

O wniosku p. Hausnera w sprawie wybrania komisyi dla zbadania organizacyjnego statutu kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju, pisze *Presse*: „Z wielu stron zarzucano słusznie, że tego rodzaju rekryminacye nie mogą mieć żadnego celu, a szczególnie hr. Alfred Potocki, były namiestnik, przestrzegał przed bezużyteczną krytyką już spełnionych faktów. — Większością 4 głosów przyjęto w końcu wniosek Hausnera, a co szczególnie uderza, Rusini za nim głosowali. Co się tyczy tej uchwały, to nie wchodzimy w jej krytykę, gdy tak znakomity mąż stanu i patryota polski, jak hr. Potocki, takową w dosadny przeprowadził sposób.

„Bezcelowym i bezużytecznym nazwał on ten wniosek, a przeto i bez rezultatu będzie praca komisyi; gdyż opinia sejmu i do tego jeszcze jedynego, nie może przecież zaważyć na szali. Charakterystycznem jest stanowisko Rusinów i ci sami mogli w polskich szowinistach wzbudzić wątpliwości. Ci sami panowie, którzy w Radzie państwa na centralizm przysięgają, głosują w sejmie za federalistycznym wnioskiem. Dlaczego? Przecież nie na to, aby demonstrować na rzecz galicyjskiej autonomii krajowej, lecz tylko dlatego, aby Polaków wyprzeć na pochyłą równię i w jakiś konflikt zamieszać. Szlachetną i pełną godności nie jest ta taktyka, ale ma ona przynieść Polakom szkodę, a o wyszydzenie postarają się już ci panowie, którzy dziś języczek u wagi stanowili.“

Wniosek Dra. Herbsta, postawiony w sejmie czeskim, w sprawie tworzenia jednolitych pod względem narodowym okręgów brzmi: „Wzywa się rząd, aby sejmowi przedłożył w najbliższej sesyi projekta, według których okręgi, składające się obecnie z gmin różnej narodowości, przez wyłączenie poszczególnych gmin i przyłączenie takowych do innych okręgów lub przez rozdzielenie istniejących a tworzenie nowych okręgów, o ile to tylko możliwem, mają być przekształcone tylko w takie okręgi, które się z gmin tej samej narodowości składają.“ Wniosek ten, przydzielony do zbadania komisyi z 15 członków złożonej, wywołał żywą dyskusyę w prasie czeskiej. Dzienniki czeskie protestują przeciw wszelkim próbom urzeczywistnienia idei podziału, zarysowanej zlekka w motywach wniosku, jakkolwiek sam wniosek uważa *Pokrok* za przychylniejszy zwrot w porównaniu z manifestacyami zeszłorocznego sejmu i niemieckich okręgów. Że niemieccy posłowie wstąpili na tę drogę kompromisu, to bardzo pocieszający objaw, gdyż w ten sposób podane zostały warunki do możliwego porozumienia. Jakkolwiek ściśle odgraniczenie okręgów według narodowości, jest trudnem, to jednak, co tylko wogóle jest możliwem, Czesi ze swej strony w tej mierze uczynią. Tak ocenia ten wniosek *Pokrok*. Przeciwnie zaś *Politik* w niewinnie brzmiących frazesach Herbsta, widzi dążenie do rozerwania kraju. Większość sejmu tym planom stanowczo się sprzeciwia. Zapatrywań *Bohemii* i *Narodnich Listów* na tę sprawę nie znamy, gdyż oba te pisma zostały skonfiskowane.

Pierwszy dzień wyborczy w Kroacyi nie zbyt pomyślnie wypadł dla partyi narodowej. Straciła ona dwa okręgi i to na rzecz Starcewiczanów. Znaczącym jest objawem wielka większość, jaką Dawid Starcewicz przeszedł w Koprywnicy, podczas gdy równocześnie wiceprezes sejmu Hrwat przepadł w Sotin. Wybory trwają jeszcze trzy dni i jest rzeczą możliwą, że szanse rządu i partyi narodowej się poprawią. Wczoraj odbywały się wybory w 48 okręgach, a z tych należało 21 posłów do partyi narodowej, 9 do niezawisłych, 14 do partyi prawa, a 4 do dzikich. Do tej pory wiadomy rezultat ten, iż we wszystkich trzech okręgach Zagrzebia przeszli kandydaci partyi rządowej; w Seniu został wybrany Folnegowicz, a w Gyurmanicach Radicz; obaj należą do stronnictwa Starcewicza.

Uroczystości zjazdu trójcesarskiego już zakończone. Monarchowie Austryi i Niemiec opuścili wczoraj Skierniewice. Relacye telegraficzne ze Skierniewic opisywały tylko stronę zewnętrzną, dekoracyjną zjazdu. Dopiero wczorajsza depesza doniosła nam, że podczas myśliwskiej wycieczki monarchów, odbyli trzej ministrowie spraw zagranicznych: Bismark, Kalnoky i Giers dwugodzinną konferencyę. Jaka była treść tej konferencyi, tego naturalnie wiedzieć nie możemy. Widocznie atoli inspirowany artykuł *Journal de St. Petersbourg*, cytowany także przez *Nordd. Allg. Ztg*, daje w tej mierze pewne przynajmniej wyjaśnienia, a znaczący ten głos w połączeniu z innemi głosami prasy rosyjskiej, przytaczamy na tem miejscu w zwięzłem streszczeniu. *Journal de St. Petersbourg* pisze:

„Wypadki w Skierniewicach opanowują w tej chwili całą sytuacyę. Car w otoczeniu carowej, carewicza i członków domu carskiego, tudzież w towarzystwie swoich doradców, przyjmuje dostojnych gości. Monarcha austryacki, korzystając z pobytu rodziny carskiej w pobliżu granic jego państwa, składa carowi od czasu tegoż koronacyi, pierwszą wizytę. Kurtoazya ta umocniła wyborne stosunki pomiędzy obydwoma dworami. Cesarz Wilhelm nie uląkł się przykrości dłuższej podróży, aby odpowiedzieć na wizytę gdańską, którą car Aleksander złożył swojemu czcigodnemu wujowi, potężnemu i wszechwładnemu monarsze. Spotkanie ściśle połączonych monarchów, mających u swojego boku powołanych zaufaniem mężów stanu, znamionuje politykę pokoju i ogólnego zadowolenia. Nie jest ona bynajmniej punktem wyjścia dla nowej sytuacyi, lecz sankcyonuje tylko pomyślny, rozumny i istniejący już stan zupełnego porozumienia we wszystkich ważniejszych kwestyach. Nie chodzi tu o formalne przymierze, o szczegółowe jakieś układy, lecz tylko o sankcyonowanie porozumienia, aby każda sprawa, stojąca po za granicami obecnego *status quo*, znalazła monarchów w połączeniu i gotowości do solidarnego działania, tak tam, gdzie interesa ich schodzą się razem, jak niemniej w rzeczach, gdzie idzie o pogodzenie sprzecznych interesów i solidarne zabezpieczenie prawa i pokoju. Dzięki zgodzie monarchów, zgodzie, opierającej się na poszanowaniu traktatów i utrzymaniu europejskiego *status quo*, trzy narody, które chcą współzawodniczyć z sobą tylko na polu materyalnego i moralnego rozwoju, dokonywują za pośrednictwem swoich władców wymiany rękojmi bezpieczeństwa i powodzenia. Cały świat cywilizowany nie zaniedba upatrywać w zjeździe polityki pokoju, która uznaje sumiennie prawa drugich, a domaga się tylko wzajemności w duchu pojednania i uspokojenia, i która przytem czujne zwraca oko na pełzających w ukryciu nieprzyjaciół porządku: na anarchistów, dążących do obalenia i zniszczenia wszelkich instytucyj.“

Petersb. Wied. zaś piszą:

„Doniosły ten wypadek pod pewnym względem sam wykazuje, że dla prądów słowiańskich nadeszła chwila, aby się połączyły w jeden wielki strumień. A ten potężny instynkt naturalny odczuły masy ludu.

„Pobyt monarchy rosyjskiego wpośród ludności polskiej przypomniał ludowi polskiemu państwową zasadę Rosyi, zasadę, która, jak słusznie zauważa *Warszaw. Dniew.*, osiągniętą została nie przez pracę gabinetową, nie przez lojicznie stworzoną budowę, ale która organicznie wyrosła na gruncie ludu.

„Z zasadą nierozdzielnie połączona silna i potężna władza państwowa zatarła bezwątpienia w masie ludu polskiego obraz byłych królów, a zwłaszcza królów dynastyi saskiej i z domu Wazów. Nawet polscy nieprzyjaciele Rosyi i wszystkiego, co jest rosyjskie, nie patrzą inaczej na Cesarza rosyjskiego, pomijając już wieśniaków, którzy z pietyzmem spoglądają na dynastyę, która ich uwolniła od więzów niewoli i ucisku...“

Swet stwierdza, że nawet w najgorszych czasach powstania, wielkie masy ludności polskiej pozostały wierne — i pisze:

„Sytuacya polityczna w Europie i zjednoczenie Niemiec wskazało Polakom drogę, którą się mają udać. Polacy w postępowaniu swem byliby jeszcze jaśniejsi i nie zboczyliby z prostej drogi, gdyby ich niemieckie intrygi nie sprowadziły na błędne tory i nie drażniły.

„Historya nie tworzy się w jednej godzinie, a dzieło, na które pracowały wieki, nie może uledz zmianie w dziesięciu latach. W zachodniej stronie obraliśmy dobrą drogę. A jeżeli przy prawdziwie braterskich uczuciach, przy uważnem postępowaniu wobec potrzeb ludności i przy łagodności form — co nas nie wstrzyma od urzeczywistnienia naszego zadania — przeczekamy spokojnie czas, w takim razie rosyjska, polska i słowiańska kwestya *rozwiąże się w sposób dla państwa rosyjskiego pomyślny.*“

Russkij Kurjer upatruje w słowach, — jakie Car wyraził do reprezentantów miasta Warszawy, wyraz prawdziwych stosunków władcy Rosyi do narodowości polskiej, a zatem i stosunków państwa, oraz rządu rosyjskiego do Polaków.

„Car rosyjski, pisze ów dziennik, cieszy się, że jest w Warszawie w pośrodku Polaków! Car rosyjski czuje także radość na ziemi polskiej, że widzi kochającą go ludność, która w podobny sposób, jak i reszta ludności, służy Cesarzowi i państwu. Nie możemy więc być dumnymi wobec kraju polskiego i narodowości polskiej. Nie powinniśmy szukać z Polakami zatargów, jak z wrogami i szykanować ich, ale idąc za przykładem naszego monarchy, powinniśmy w przyszłości tak Polakom, jak i innym mieszkającym w Rosyi narodowościom okazywać przyjaźń, która obecnie podczas doniosłych odwiedzin Cara okazaną została Warszawie.“

Germania ogłasza odezwę wyborczą centrum; odezwa ta żąda przedewszystkiem rozwoju prawnego i konstytucyjnego życia, zupełnej wolności sumienia i religii, samodzielności i zupełnej swobody Kościoła, usunięcia ustaw powstałych na gruncie „Kulturkampfu“, bezpośredniego, powszechnego, tajnego prawa wyborczego, niepodwyższania podatków, ale sprawiedliwego rozdzielenia takowych, i zmniejszenia wydatków. Odezwa ta występuje przeciw państwowemu socyalizmowi, a przemawia za polityką kolonialną.

W półurzędowych sferach niemieckich utrzymują, że wkrótce ogłosi *Reichsanzeiger* urzędowe sprawozdanie o wypadkach, których widownią było w ostatnich miesiącach zachodnie wybrzeże Afryki. Mają być podane dokładne wiadomości o owych terytoryach, ich geograficznem położeniu, ich rozciągłości, ich handlowo-politycznem znaczeniu itd., po nad któremi państwo niemieckie przez akt zatknięcia sztandaru objęło protektorat. Utrzymują, że oprócz wiadomych już terytoryów, wyszczególnione będą także i inne terytorya, które wzięte zostały pod opiekę sztandaru niemieckiego. Dr Nachtigal ma być zamianowany naczelnym reprezentantem Niemiec dla wszystkich anektowanych tam terytoryów.

Od niemieckiego kapitana okrętu Scheringa otrzymał p. Lüderitz pismo w sprawie wywieszenia sztandaru niemieckiego na Angra Pequena, tudzież proklamacyę, jaką wystósował reprezentant Scheringa, kapitan Herbig w chwili, kiedy terytoryum to obejmował pod bezpośrednią opiekę Cesarza niemieckiego. Proklamacya ta brzmi:

„Cesarz niemiecki, Wilhelm I, król pruski, polecił mi, abym się udał z korwettą „Elisabeth“ do Angra Pequena, w celu wzięcia pod bezpośrednią opiekę Cesarza terytoryum na zachodniem wybrzeżu Afryki, należące do p. A. Lüderitza. Terytoryum p. Lüderitza podług urzędowych raportów rozciąga się od północnego wybrzeża rzeki Orange, aż do 26 stopnia południowej szerokości, 20 mil geogr. w głąb kraju, włącznie z wyspami, które na zasadzie prawa międzynarodowego do niego należą. Spełniając to najwyższe polecenie, wywieszam tu jako znak zewnętrzny, sztandar niemiecki, oddaję wspomnione terytoryum pod opiekę i władzę Cesarza Wilhelma I, i wzywam obecnych, aby wznieśli ze mną trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza:

Niech żyje Cesarz Wilhelm I!“

Ze stosunków terytoryalnych i dat okazuje się, że chodzi tu tylko o dawniejsze posiadłości Lüderitza.

Prezydent Grévy podpisał przed kilku dniami dekret, na mocy którego admirałowi Courbetowi udzielono *médaille militaire*, to jest najwyższe odznaczenie wojskowe, jakie się przyznaje tylko jenerałom, admirałom i zwyczajnym żołnierzom za waleczność w wojnie. W *Journal des Débats* obznajomiony ze stosunkami chińskimi, prawdopodobnie p. Bourrée, ogłosił artykuł, w którym stara się wykazać, że za pomocą polityki repressaliów od Chin niczego się nie uzyska, i że jedynym środkiem zostania panem Chin, jest zajęcie chińskich miejscowości cłowych.

W Shangai, jak donosi *Times*, odbyło się zgromadzenie członków zagranicznych kolonij, aby zaprotestować przeciw przedłużeniu kroków nieprzyjacielskich, szkodliwych dla handlu, i aby wezwać odnośne rządy do pośrednictwa w konflikcie francusko-chińskim.

Wybory rad jeneralnych w Madrycie, odbyć się miały, jak donosi *Temps*, dnia 14 b. m. Z rezultatu wyborów do biur wnosić można, że rząd wszędzie będzie miał większość. Grupy opozycyjne wstrzymały się po największej części od głosowania.

Poseł grecki w Londynie Brailas-Armeni, umarł dnia 15 b. m. na suchoty.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(Druga sesya V kadencyi sejmowej).

(Posiedzenie III-cie dnia 17 września 1884).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie jedenastej minut 25, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis 67 petycyj, między innemi:

Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie przez p. Wierzbickiego o subwencyę na cele naukowe.

Szkoła przemysłowa w Drohobyczu p. p. jak wyżej, o subwencyę 400 złr.

Karolina Jubel, wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie p. p. Kopycińskiego o subwencyę.

Lwowskie Koło literackie p. p. Goldmanna o udzielenie zakładowi Ossolińskich rocznej subwencyi 3000 złr.

Borszczów Wydz. pow. p. p. Borkowskiego w sprawie budowy drogi kraj. z Jezierzan do Kolendzian, o to samo 6 gmin tego powiatu.

Jasło Wydz. pow. p. p. Buchwalda, o zmianę §. 38 ustawy polnej.

Komitet dla zabezpieczenia brzegów rzeki Sanu w Nisku p. p. Stanisława Jędrzejewicza o subwencyę.

Żegluga parowa na Dniestrze p. p. Golejewskiego o subwencyę.

Obywatele okolicy Nadbialskiej p. p. Sanguszkę, o regulacyę rzeki Biały.

Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ we Lwowie p. p. Romanowicza, o stałą subwencyę.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie p. p. Jana Tarnowskiego, o wyjednanie u c. k. rządu opustu podatków na gruntach powodzią dotkniętych.

Lekarze i urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Ochrymowicza, o przyjęcie na fundusz kraj. połowy należytości stemplowych od dekretów nominacyjnych.

Miasto Kraków p. p. Chrzanowskiego, o zwrot wydatków poniesionych od r. 1879—1883 na stały kwaterunek wojsk.

Trembowla Wydz. pow. p. p. Rozwadowskiego, o zezwolenie zaciągnięcia pożyczki 20.000 złr. na cele drogowe.

Komitet spółki wodnej w Dobczycach p. p. Prazińskiego, o zapomogę 5000 złr. i pożyczkę 5000 złr. na regulacyę rzeki Raby.

Eugeniusz Stenisberg, p. p. Hausnera, o za-

PAULINA

CÓRKA EWY FELIŃSKIEJ

napisał brat jej

X. Zygmunt Szczęsny Feliński.

(Z większej całości wyjęty ustęp).

(Ciąg dalszy.)

XI.

Zesłanie Szemesza do Chersonu. — Połączenie się z matką. — Śmierć Paulinki.

Wróciwszy do Żalina z bardzo zagrożonem już zdrowiem, Paulinka nie przestawała jednak krzątać się czynnie około urządzenia interesów w taki sposób, żeby wyjazd do Saratowa, którego i Adam sobie życzył, mógł być co najrychlej do skutku doprowadzonym; lecz wszystkie ich usiłowania były napróżne, gdyż najgłówniejszy dłużnik Adama, który cały swój majątek włożył w cukrownię, w tak krytycznych znalazł się interesach, że nietylko kapitału, lecz i procentu nawet wypłacić nie był w stanie. Szczupłe dochody z Żalina stanowiły przeto jedyną niemal podstawę dalszego utrzymania, a myśl przesiedlenia się do Saratowa zdawała się na teraz całkiem niepodobną. Gdy jednak ludzkie rachuby zawodziły, Opatrzność gospodarowała po swojemu i wcale nieprzewidywanemi drogami zbliżała Paulinkę do upragnionego celu jej życzeń. W jesieni tegoż roku Adam, mocno chory na artrytyzm, został zaaresztowany i wywieziony do Wilna, gdzie śledcza komisya wciąż jeszcze działała. Paulinka, nie zważając na stan swego zdrowia, pogoniła za mężem i przybyła prawie jednocześnie z nim do Wilna. W opisaniu dalszych wypadków wyręczam się słowami Zosi, bawiącej wówczas w Wilnie u pani Brynk, która jako naoczny świadek opisała późniejsze przejścia Paulinki aż do ostatniej katastrofy.

„Prędko po moim przyjeździe do Wilna — pisze Zosia — wchodzi do nas Paulinka. Jej widok wywołał okrzyk przerażenia raczej niż radości. Chwiejące się kroki, posągowa bladość, smutek pełen tego uroczystego wyrazu spokoju i rezygnacyi, jaki ją cechował zawsze, czyniły ją podobniejszą do ducha, niż do żyjącej istoty. Po tęsknem powitaniu spytała, czy nie wiemy, gdzie Adam, gdyż go chorego w nocy wywieźli i nie pozwolili jej towarzyszyć mu nawet; jedzie więc w ślad za nim, lecz słyszy tylko po drodze, że bardzo był słaby, tak, że wątpią, czy go dowiozą żywego. Widząc, iż nic nie wiem o losie Adama, udała się do władz miejscowych i otrzymała pozwolenie widywania go na kilka minut w więzieniu, w dnie przez zwierzchność oznaczone.

Pora jesienna stawała się coraz przykrzejszą. Paulinka czekała nieraz długo na chłodzie, nim jej do męża wejść pozwolono, zkąd przeziębiła się i zaczęła kaszlać. Po kilku tygodniach, gdy śledztwo było skończone i dekret odesłany na konfirmacyę, pozwolono jej zabrać chorego męża do siebie. Pamiętam, kiedy go mieli przyprowadzić, ona najęła obszerniejsze mieszkanie, i mnie na ten czas wzięła od pani Brynkowej do siebie. Przez całą noc zrywała się na każdy szelest, sądząc, że go prowadzą, a zrana znowu poszła dowiedzieć się co znaczy, że go nie było. Nakoniec wróciła z nim razem; lecz skoro potrzeba chodzenia dla starań około męża ustała, siły ją opuściły i położyła się sama do łóżka, kaszel ze krwią obudził niespokojność naszą, a że mnie jednej pozwolono było wchodzić i wychodzić dla usłużenia dwojgu chorym, pobiegłam przeto do doktora Mianowskiego, zaledwie mogąc dla łez opowiedzieć mu chorobę Paulinki, bo mi powiedziano, że ma cierpienie piersiowe. Zacny Mianowski przyjechał i upewnił, że to nie były suchoty, że kaszel minie, gdyż to skutki przeziębienia, główna zaś jej choroba jest nerwowa i osłabienie bardzo wielkie. Stósownie do swoich spostrzeżeń przepisał jej lekarstwo i kazał pić wino kahorskie dla wzmocnienia. Kiedy ogłoszono Adamowi dekret skazujący go na wygnanie do Chersonu, a Paulinka postanowiła mu towarzyszyć, Mianowski zalecił jej kąpiele morskie, czem ostatecznie nas przekonał, że jej choroba nie była piersiową. Kuracya jego troskliwa i trafna uśmierzyła kaszel i sił trochę dodała.

Po ogłoszeniu wyroku, kiedy stanęło na tem, że obie towarzyszyć będziemy Adamowi, biedna Paulinka musiała znowu wstać z łóżka i narazić się na zimno, robiąc starania o pasport dla nas i o pozwolenie jechania w jednym powozie z Adamem. Starania te szły bardzo opornie. Gubernator cywilny oburzył się na tę propozycyę i odmówił. Zmęczona i zmartwiona Paulinka położyła się znowu, ale mnie jeszcze z tą samą prośbą wysłała spróbować szczęścia. Nienawykła nigdzie sama wychodzić, a tem bardziej działać, z bijącem sercem weszłam do audyencyonalnej sali Gubernatora i czekałam przytłoczona wzrokiem ciekawej służby i innych proszących, tem nawet zakłopotana, jakim językiem odezwać się miałam.

Doczekałam się wreszcie posłuchania i przemówiłam po francusku, ale choć się nie gniewano, zbyto jednak prośbę moją żarcikami i znowu odmówiono. Wówczas powiedziałam, że nie prosimy o pozwolenie, które otrzymaliśmy już od wojennego gubernatora, ale o podorożnę tylko, na co otrzymałam rozkaz zaczekania, aż się z wojennym rozmówi. Nie wiedząc, czy źle, czy dobrze zrobiłam, nie wracam do Paulinki, ale śpieszę do jedynego opiekuna naszego, Mianowskiego, a nie zastawszy go w domu, biorę dorożkę, jadę za miasto, wypraszam ze świetnego pałacu potrzebnego mi gościa, a on, rzuciwszy obiad proszony, pojechał do jenerał-gubernatora i wnet wydano nam pasport i podorożnę. Wówczas kupiliśmy tarantas kryty rogożą, bo choć to był grudzień, sanny jeszcze nie było, i wyjechaliśmy, żegnani od przyjaciół, obdarzeni zapasami podróżnemi, nawet od nieznajomych.

Od wyjazdu z Wilna aż do pocztowej stacyi w majątku niegdyś Szemeszów, napotykaliśmy znajomych i serca przyjazne. Dawni słudzy Adama, którym on swoim kosztem dał wychowanie, poddani uwolnieni przez niego, czekali umyślnie na jego przejazd, żeby go pożegnać. Na pocztach nie chcieli od nas przyjmować prohonów, chociaż prawo kazało nam dopłacać wszędzie za parę koni, drugą zaś parę skarb opłacał. Sąsiedzi, brat i przyjaciele Adama czekali już od dwóch tygodni na stacyi najbliższej jego domu, nie wiedząc, czy mu do Żalina wstąpić pozwolą; a tyle zapasów podróżnych przygotowali, tyle przysmaków, że ani było środka upakowania do powozu, chociaż dawny jeden wojskowy umiejętnie pakował. Żandarm jadący z nami zachorował z obżarstwa i pijaństwa, bo nie brak było ani wina, ani zwierzyny, ani wędlin litewskich, nie mówiąc o cukrach i bakaliach, które jeszcze w Chersonie na przyjęcie gości służyły. Na granicy Mińskiej gubernii właściciel poczty przyjął nas jeszcze sutą wieczerzą i własnemi końmi odesłał; dalej wszystko było obce aż do Kijowa. Paulinka całą drogę była niezdrowa, lecz zawsze wytrwała i cierpliwa, mężnie przenosiła trudy podróży.

Zbliżaliśmy się do Kijowa z sercem bijącem: tam Julek i Wiktusia! Oni jeszcze nie wiedzą o naszym losie, nie wiedzą o śmierci babki, która umarła w czasie pobytu Paulinki w Wilnie. Dowiedzieliśmy się o jej zgonie przed samym wyjazdem, kiedy się Paulinka troskała jej osieroceniem i obmyślała dla niej opiekę. Paulinka, która czciła i kochała babkę, silnie była wzruszona wieścią o jej śmierci, a nie mogąc sama wstać z łóżka, by pójść do kościoła, dała mi rubla, żebym zamówiła Mszę żałobną za jej duszę i w imieniu nas wszystkich wysłuchała. Kapłan domyślił się zapewne, że to był grosz wdowi, gdyż z własnego popędu przyrzekł trzy Msze odprawić. Paulinka jednak nie sprawiła żałoby, rachując, że nie ma ani jednego grosza, zbywającego od wydatków podróży, a to, co można było otrzymać z pozostałej cząstki majątku Adama, zaledwie na bardzo skromne życie w mieście wystarczyć mogło. Czarna wstążeczka tylko dla nas samych cichą była pamiątką naszej straty.

W Kijowie, jak w każdem gubernialnem mieście, żandarm zameldował policmajstrowi o naszem przybyciu, zwłaszcza, że tam wypadła dniówka i zmiana żandarma. Policmajster, nie wchodząc w to, że jeden Szemesz był więźniem politycznym, my zaś za osobnym jechałyśmy pasportem, kazał nas wszystkich trzymać pod aresztem, nie pozwalając z nikim się widywać. Próżne były objaśnienia nasze i prośby; cała noc zeszła nam bezsennie, z myślą, że przejedziemy przez Kijów, nie widząc siostry i brata. Paulinka nie przestawała kołatać, i nazajutrz napisała do Julka, żeby i on ze swej strony robił starania, tak że wreszcie pozwolono się nam widzieć. Wyrwawszy się z pod straży, nie tracim ani chwili, spieszymy do Julka, Julek prowadzi nas do Wiktusi, której rumieniec nie wrócił jeszcze po ciężkiej chorobie. Lecz nie dano nam czasu nagadać się z nimi dowoli: godzina wyjazdu nadeszła i musiałyśmy się wyrwać z ich objęć. Julek odprowadził nas na naszą kwaterę, gdzie Adam nakreślił na prędce ołówkiem jego portrecik, i z tą miłą pamiątką opuściliśmy Kijów.

Po długiej i męczącej drodze, częścią saniami, częścią na kołach odbytej, dojeżdżamy wreszcie do Chersonu, w nocy. Uderza nas łuna ogromna: zdawało się, że całe miasto w płomieniach. Liczne wiatraki, które zwykle w Bessarabii poprzedzają wsie i miasta, na tle pożaru rysują się czarne.

Dalej, wszystkie okna ozłocone blaskiem, jakby ogromna illuminacya. Ale co się pali? To oczerety na Dnieprze, które podobno corocznie wypalają umyślnie, dla uchronienia od zgnilizny. Miasto wydało się nam wspanialej w tem oświetleniu niż nazajutrz, gdyż podówczas bardzo nędzne były tam budowle: większa część z oczeretu, a reszta z wapiennego kamienia; ale te ostatnie gorsze od oczerecianych, bo wilgotne. Zastaliśmy już dom najęty dla nas przez lekarza, przybyłego tam z Litwy, który — odebrawszy list od znajomych, że mamy przybyć na mieszkanie, a nie wiedząc, że stan majątku Adama zmienił się zupełnie — najął wykwintny pałacyk, ze szklanym gabinecikiem, nad Dnieprem, z orzechowemi meblami, ale zimny i wilgotny. Właściciel tego domu był podeszły wiekiem starowier, niegdyś kupiec pierszej gildii, ale dla uporu religijnego przyprowadzony do nędzy. Paulinka miała pewien szacunek dla naszego gospodarza, bo widziała dobrą wiarę w jego religijnych przeświadczeniach. On też był dla nas z wyłączną uprzejmością i starał się nas przekonać, że jego sekta jedyna, prawdziwa. Był on kapłanem swego wyznania: surowy i niewyrozumiały tak dla siebie, jak i dla drugich. Paulinka, która lubiła i umiała zastósować rozchody do przychodów, zauważała zaraz, że ta kwatera zadroga dla nas, i namówiła Adama do najęcia innej. Ale i nowe mieszkanie, choć znacznie tańsze, jeszcze było zadrogie na stan ówczesny finansów naszych, tak, że Paulinka biedziła się ciągle, jak dogodzić mężowi w wybrednych upodobaniach jego, nie przestając oglądać się na jutro. Sobie odmawiała wszystkiego: ubiór jej prosty, ubogi, nie bywała prawie nigdzie, prócz w kościele, jeżeli miała dość siły, ale często całemi dniami nie wstawała z łóżka dla wielkiego osłabienia. Malarstwo Adama więcej ciągnęło kosztów, niż przynosiło dochodu. Wymalował on dla chersońskiego kościoła obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Za model służyła mu Paulinka, i podobieństwo jej twarzy odbiło się dość trafnie w Madonnie. Obrazu tego nie oddał po ukończeniu do kościoła, bo artystka tamtejsza, pani Berezowska, miała go skopiować, a za to sprawić złote ramy i z niemi umieścić w świątyni. Malował też portret gubernatora Pestela, który był łaskaw na niego i robił starania o przeniesienie, co mu się później udało za pośrednictwem księcia Woroncowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siłek na dalsze kształcenie się w akademii sztuk pięknych w Monachium.

Husiatyn Wydz. pow. p. p. R. Czartoryskiego, o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Komitet szkoły przemysłowej izraelickiej imienia Bernsteina p. p. Goldmanna o subwencyę w kwocie 300 złr.

Petycye te podsyłano po krótkiem przemówieniu p. p. Chrzanowskiego, Henzla i Majera do odnośnych komisyj.

Uchwalono też na wniosek p. Ludwika Wodzickiego wzmocnić komisyę gospodarstwa krajowego jednym członkiem.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów komisyj:

Do komisyi dla spraw nietykalności posłów wybrani na 87 głosujących jednogłośnie pp. Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Madejski i Żywicki, p. Hausner otrzymał 86 głosów.

Do komisyi kolejowej na 95 głosujących wybrani 92 głosami pp. Biliński, Chrzanowski, Czajkowski, Golejewski, Gros, Hausner, Jaworski, Matkowski, Stadnicki Jan, Tarnowski Jan i Wierzbicki. 90 głosów otrzymał p. Struszkiewicz.

Z kolei zabiera głos p. Romańczuk w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu. Mowca wykazuje, że dzikie zwierzęta przyprawiają mniejszych gospodarzy wiejskich o straty bardzo znaczne. Np. w powiecie Doliniańskim w jednej miejscowości obliczono takie szkody w jednym roku na 1622 złr. W Kałuskim powiecie zdarza się nawet, że mieszkańcy nie mogąc sobie dać rady z dzikami i wilkami, opuszczają zupełnie grunta. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się głównie ta okoliczność, że włościanie nie mogą mieć broni, a ustawa nadająca prawo noszenia takowej, jest niejasna, i w dodatku niezawsze przez Starostwa dobrze zastosowywana.

Nadmienia dalej mowca, że właściciele więksi, niechętnie widzą broń w ręku włościan z obawy przed rabunkiem myśliwskim — jak nie mniej, że tak zwane obławy, urządzają się więcej dla przyjemności polowania, niż dla wytępienia dzikich zwierząt.

Schodząc w końcu na sprawę wydzierżawiania polowań gminnych, widzi w niej wiele nadużyć, i że życzyćby należało, aby w przyszłości licytacye polowania gminnego c. k. Starostwa przeprowadzały, o ile możności na jak największą korzyść i stosownie do woli właścicieli gruntów, — w gminie położonych, tak co do wysokości czynszu za polowanie, jak i co do osoby wydzierżawiającej polowanie. Pod względem formalnego traktowania wnosi odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej, co też Izba uchwala.

Następnie wnosi p. Pietruski, imieniem Wydziału krajowego, odesłanie ostatecznego sprawozdania Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego, do komisyi administracyjnej.

P. Antoniewicz żąda odesłania tego sprawozdania do komisyi budżetowej i zwiększenia takowej trzema członkami.

P. Pietruski wyjaśnia, że od chwili poruszenia sprawy budowy gmachu sejmowego, t. j. od lat dziesięciu, sprawą tą zajmowała się zawsze komisya administracyjna. Członkowie jej są zatem najlepiej obznajomieni z całym tokiem rzeczy, sądzi więc, że odesłanie do komisyi administracyjnej jest najodpowiedniejszem. Przy głosowaniu utrzymuje się wniosek Wydziału krajowego.

Następnie na wniosek komisyi administracyjnej (sprawozdawca poseł Żarski), — po krótkiem wyjaśnieniu X. Sawy, że rada powiatowa tłumacka była przeciwna wyłączeniu z jej powiatu gminy Bratkowce, jedynie dlatego, iż już odpada powiatowi 9-ta miejscowość, uchwala Izba: przeniesienie miejscowości Bratkowce z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Tłumaczu i c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy — do okręgu c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu miejsko-delegowanego w Stanisławowie, jak niemniej przeniesienie miejscowości Tarnawa dolna i góra, z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Żywcu i c. k. Sądu powiatowego w Ślemieniu, do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Wadowicach, przechodzi zaś do porządku dziennego nad petycyą osady Kłodno, o utworzenie osobnej gminy politycznej.

Marszałek zawiadamia następnie Izbę, że komisya gospodarstwa krajowego obrała prezesem p. Ludwika Wodzickiego, zastępcą p. Jana Tarnowskiego, sekretarzem p. Struszkiewicza; komisya dla spraw nietykalności posłów: prezesem p. Hausnera, zastępcą p. Jaworskiego, sekretarzem p. Żywickiego, a upraszając komisye o szybkie wygotowanie materyału do obrad, zamyka posiedzenie o godzinie 12 min. 50, naznaczając następne na piątek d. 19 b. m. o godzinie 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór uzupełniający jednego członka do komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego.

2) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy budowniczej dla m. Lwowa. Sprawozdawca p. Żywicki.

3) Sprawozdania komisyi petycyjnej o petycyach.

Pan Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Walentego Bielawskiego ze Złoczowa do Jaworowa, a Antoniego Reinera z Jaworowa do Złoczowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądów obwodowych: Józefa Michalewskiego w Kołomyi, Jana Złochowskiego i Ignacego Wiśniewskiego w Samborze, adjunktami kancelaryjnymi sądów obwodowych, a to: Michalewskiego w Złoczowie, Złochowskiego w Brzeżanach, a Wiśniewskiego w Przemyślu.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł prowadzącego księgę gruntową sądu obwodowego w Tarnopolu Jana Kowalskiego na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu obwodowego w Brzeżanach i nadał kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych sądu powiatowego w Śniatynie Władysławowi Bartoszyńskiemu posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Sprawy szkolne.

Statut
4-ch szkół początkowych przemysłowych dla młodzieży rzemieślniczej w Krakowie.

§ 1. Dla młodzieży rzemieślniczej utworzone zostają na teraz kosztem gminy miasta Krakowa cztery szkoły z nauką wieczorną a mianowicie: w szkole I, przy placu św. Ducha; w szkole VII, na Kleparzu; w szkole IV na Smoleńsku; i w szkole V na Kazimierzu. Szkoły te będą stanowić kursa przygotowawcze do utworzyć się mającej fachowej szkoły przemysłowej.

§ 2. Początkowe szkoły przemysłowe zostają pod zarządem i kierunkiem komisyi Rady miejskiej, złożonej z 5 członków, nie naruszając praw nadzoru, służących władzom szkolnym. Rada miejska urządza te szkoły według uznanej potrzeby, układa plan nauki, mianuje i uwalnia nauczycieli na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej i wyznacza wynagrodzenie za kierownictwo i udzielanie nauki.

§ 3. Kierownictwo początkowych szkół przemysłowych, obejmują kierownicy tych szkół pospolitych, z któremi szkoły przemysłowe będą połączone i wykonywują je w granicach określonych regulaminem szkolnym przepisanym dla szkół ludowych.

§ 4. Początkowe szkoły wieczorne składać się będą z trzech oddziałów. Gdyby liczba uczniów była znaczna, natenczas każdy oddział może być podzielony na grupy równorzędne. Gdyby w którym z oddziałów było za mało uczniów, natenczas należy przenieść ich do innej szkoły.

§ 5. Wszyscy terminatorzy, a na Kazimierzu także praktykujący w handlach, którzy nie dopełnili warunków art. 40 i 41 ustawy szkolnej z roku 1873 (dz. ust. kr. z dnia 1 lipca 1873 r. Cz. XXVIII L. 250) są obowiązani uczęszczać do szkoły wieczornej.

§ 6. Uczęszczanie do szkoły wieczornej trwa obowiązkowo przynajmniej trzy lata. Uczniowie, którzy w trzech latach nie nabyli wiadomości, planem nauki dla tej szkoły zakreślonych, muszą uczęszczać rok czwarty.

§ 7. Przeciw majstrom tudzież kupcom na Kazimierzu, którzyby nie chcieli posyłać swych uczniów do szkoły wieczornej, można użyć środków przymusowych, określonych § 95 i 133 ust. przemysłowej z r. 1859.

§ 8. Każdy uczeń otrzyma po ukończeniu szkoły wieczornej świadectwo uwalniające go od dalszego przymusowego uczęszczania do szkoły.

§ 9. Kurs nauki w szkołach początkowych rzemieślniczych, będzie się rozpoczynać 1 września, a kończyć ostatniego maja.

§ 10. Nauka odbywać się będzie: w szkołach przy placu św. Ducha, na Smoleńsku i Kleparzu, z wyjątkiem soboty i niedzieli codziennie od godziny 7 do pół do 9-tej wieczór, oraz każdej niedzieli od 10 do 12 godziny w południe. W szkole na Kazimierzu zaś odbywać się będzie nauka z wyjątkiem piątku i niedzieli codziennie od godziny 7 do pół do 9 tej wieczór, a w niedzielę od godz. 2 do 4 po południu.

§ 11. Wielkanoc, Zielone Święta, Boże Narodzenie i Nowy rok według kalendarza rzymsko-katolickiego, będą wolne od nauki. W szkole na Kazimierzu będą wolne nadto od nauki: pierwszy i ostatni dzień Chanaka, Purim Szuszan purim, cały tydzień przed świętami paschy i święta paschy, trzy dni świąt Szewroth; ogółem 22 dni.

§ 12. Nauka w szkole początkowej rzemieślniczej jest bezpłatna i będzie udzielana w języku polskim.

§ 13. Przedmiotami naukowemi szkoły wieczornej będą: religia, język polski, obejmujący wszelkie nauki realne, oraz pisanie, rachunki i rysunki linearne, według następującego wymiaru godzin:

I klasa: religia 1 godz., język polski 4 i pół godz., rachunki 3 godz., rysunki 1 godz.; razem 9 i pół godz.

II i III klasa: religia 1 godz., język polski 3 i pół godz., rachunki 3 godz., rysunki 2 godz.; razem 9 i pół godz.

§ 14. Udzielanie pojedynczych przedmiotów odbywać się będzie według planu dla szkół ludowych przepisanego w ten sposób, aby uczniowie mogli w trzech latach nabyć wiadomości potrzebnych do przyjęcia do fachowej szkoły przemysłowej.

§ 15. Z końcem każdego roku odbędzie się ze wszystkimi uczniami popis publiczny w obecności delegata Rady szkolnej okręgowej miejskiej oraz członków komisyi Rady miejskiej, dla tych szkół ustanowionej. Kierownicy szkół przedłożą następnie Radzie miejskiej sprawozdanie roczne z rozwoju tej szkoły.

§ 16. Niniejszy statut początkowych szkół przemysłowych, uchwalony na posiedzeniu Rady miejskiej d. 3 lipca 1884 r., jak również wszelkie zmiany powstać mogące będą podane do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej.

Postanowienia przejściowe.

1) Dla uczniów, którzy ukończyli w dotychczasowej szkole rzemieślniczej czwartą i piątą klasę, zostają otwarte aż do utworzenia osobnej fachowej szkoły przemysłowej dwa kursa osobne przy szkole VII na Kleparzu, pod kierunkiem dyrektora tejże szkoły. W kursach tych udzielaną będzie nauka tych przedmiotów, które były wykładane dotąd w IV i V klasie szkoły rzemieślniczej.

2) Nauka modelowania udzielaną będzie nadal, aż do utworzenia osobnej szkoły przemysłowej, w sobotę wieczorem od godziny 7ej do 9ej, i w niedzielę od godziny 2ej do 4ej dla uczniów wszystkich szkół początkowych przemysłowych i dla czeladzi rzemieślniczej. Oddział ten będzie zostawał pod kierunkiem dyrektora dotychczasowej szkoły rzemieślniczej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września.

Zarząd Zakładu gazu w Krakowie uprasza o umieszczenie w gazecie *Czas* następującego wyjaśnienia: „W kronice *Czasu* z d. 16go września 1884 N. 213 umieszczono pismo JW. p. Weigla co do przemysłu gazowego i zakładania rur gazowych, które zawiera mylne fakta. Kontrakt co do publicznych oświetleń miasta jest wprawdzie rozwiązany, ale prawo dostarczania prywatnym konsumentom gazu i prowadzenia rur gazowych do realności wedle kontraktu trwa i Zakład gazu to prawo ma i wykonuje. Mając i wykonywując swe prawo łączenia realności z systemem rur, o pozwolenie gminy prosić się nie potrzebuje. Wykonywanie prawa nie jest gwałtem, ani nie jest tajemne; wykonywanie roboty w nocy około rur gazowych i uwiadomienie władzy przemysłowej jest legalne i nie późne, bo opiera się na rozp. minist. z d. 9 maja 1875 N. 76 Dz. pp., a okoliczność, że dyrektor wszedł do rowu bronić własności i prawa Towarzystwa, jest własną obroną, dozwoloną, zanim pomoc sądowa nadejdzie, której zażądano.

Zarząd Zakładu gazu w Krakowie.

Kraków, 16 września 1884. *Konr. Voss.*

Powyższe sprostowanie, zamieszczamy z mocy § 19 ustawy prasowej, mniemamy jednak, że zapatrywania Prezydenta miasta Dra Weigla, podane w Nrze 213 *Czasu* z 16go b. m., były bezwątpienia ugruntowane.

— **Nowy regulamin utrzymywania czystości** i porządku w mieście Krakowie, zacznie obowiązywać z dniem 1 października b. r. tymczasowo, aż do uchwalenia przez Radę miasta. Wszyscy przeto mieszkańcy miasta z treścią przepisów regulaminem objętych szczegółowo zapoznać się powinni, albowiem od dnia 1 października począwszy, wszelkie przekroczenia porządku i czystości, według przepisu tego regulaminu przez Magistrat karane będą. Regulamin ten zawiera Nr. 8 *Dziennika Rozporządzeń dla miasta Krakowa*, a obejmuje on następujące rozdziały: uprzątanie nieczystości z chodników, ulic i placów publicznych, utrzymanie porządku i czystości na ulicach i placach publicznych, komunikacya na ulicach i placach, utrzymanie porządku na plantacyach, utrzymanie porządku podczas kąpieli i przy pławieniu koni, utrzymanie czystości i porządku wewnątrz domów, utrzymanie porządku i czystości na zewnątrz domów oraz postępowanie karne.

— **Szkoła św. Scholastyki.** Komisya, uproszona przez Radę szkolną okręgową na wczorajszem posiedzeniu, a złożona z Prezydenta miasta Dra Weigla oraz inspektora p. Twaroga, wglądała dzisiaj w przepełnienie szkoły wydziałowej św. Scholastyki, szczególniej w niższych klasach, uczennicami, gdzie n. p. jedna klasa zamiast 58 uczennic, mieści ich sto kilkanaście. Mimo takiego przepełnienia, rodzice nie chcą posyłać dzieci do szkoły na Podwale, gdzie są wyborne także siły nauczycielskie i szkoła nie jest przepełnioną. Rozszerzenie szkoły św. Scholastyki przedstawia na razie bardzo wielkie trudności, nigdzie bowiem w pobliżu niema odpowiednich ubikacyj; należałoby więc, aby przedewszystkiem rodzice część dzieci zechcieli skierować do szkoły na Podwale.

— **Regulacya ulicy Warszawskiej**, tyle pożądana i tyle trudności przedstawiająca, doczekała się nareszcie ostatecznego załatwienia, mianowicie zawartym już został stanowczy układ co do nabycia na rzecz gminy gruntu, oddzielonego od ulicy Warszawskiej murem aż do frontu kościoła św. Floryana, oraz starego budynku, w którym mieściła się niegdyś szkółka. Grunt ten był własnością kościoła, a cała ta przestrzeń stanowi właśnie ową nieregularność ulicy Warszawskiej. Już niezadługo budynek ów stary rozebranym zostanie, tak, że ulica rozszerzy się do frontu kościoła św. Floryana, dzisiejszy zaś mur zastąpiony będzie sztachetami ozdobnemi w linii równoległej z frontową ścianą kościoła. Tym sposobem utworzy się jedna z bardzo regularnych, ładnych i długich ulic, przy której niezawodnie w krótkim czasie powstaną okazałe gmachy.

— **Kanały**, tak potrzebne ze względów sanitarnych, mają być zbudowane tego jeszcze roku, przy ulicy Wielopole Reformackie i św. Scholastyki.

— **Ślub** panny Julii Biasion, siostry p. Alfreda Biasiona, z p. Aleksandrem Mroczkowskim, nadwornym malarzem księcia Alfonsa bawarskiego, odbył się onegdaj w kościele parafialnym w Bolechowicach. Ceremonii dopełnił miejscowy proboszcz X. Skimina. Młoda para natychmiast po ślubie wyjechała do Monachium.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Gostwica, w powiecie Nowosądeckim, zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

— **O. Cyryl Letowt**, Bazylianin wileński, starzec 90-letni, przebywa od kilku tygodni, jako członek zreformowanych Bazylianów, w klasztorze Dobromilskim i jest dla 40 młodych wiekiem i powołaniem swych towarzyszy zakonnych, żywą apologią Unii, oraz żywem świadectwem strasznego prześladowania Unii na Litwie. Bardzo młodo wstąpił do Bazylianów w Wilnie i już w roku 1826 wyświęcony został na kapłana. W dziesięcioleciu przygotowań do prześladowania Unii przez apostatę Siemaszkę 1829—1839, stawił się ostro w obronie Unii, a gdy 1839 roku zażądano od niego przejścia na prawosławie, odmówił stanowczo. Odtąd przez lat kilkadziesiąt wleczono go jako „niepoprawnego buntownika“ od monasteru czerńców do monasteru i odsądziwszy od kapłaństwa, skazywano do najlichszych robót. W monasterze archangielskim znęcano się nad nim nielitościwie; — gorzej parobka najwstrętniejsze pełnić musiał roboty; — spotykały go za to przezwiska, groźby, głód i chłosta. Wskutek tyloletnich poterań i późnego wieku, ociemniał na jedno oko i ogłuchł zupełnie. — Na pół ciemnego i głuchego starca, ale zawsze „wiernego unitę“, zesłano przed kilku laty na posilenie do Smoleńska, wyznaczywszy pensyą 100 rubli rocznie. Za sprawą kilku życzliwych obywateli uwolniony ztamtąd legalnie, udał się najprzód do Wilna, a potem do Krakowa. Tu dowiedziawszy się o reformie Bazyliańskiej w Dobromilu, zapragnął połączyć się z bracią i wśród niej złożyć stare kości. Życzeniu jego stało się zadosyć i oto od kilku tygodni sędziwy ten wyznawca-męczennik Unii powiększył zastęp nowicyuszów dobromilskich, jest dla nich zbudowaniem a zarazem i pociechą. Pomimo bowiem tylu lat cierpień, nędzy i wygnania, pomimo podwójnego kalectwa, O. Letowt jest jeszcze rześkim, świeżym, wesołym i rozkosznym staruszkiem, śpiewa jak może w chórze, za pomocą trąbki rozmawia wiele a z humorem, bierze udział w rekreacyach i nawet w dalszych przechadzkach swoich nowych kolegów, słowem jest ku zbudowaniu wszystkich, wpływa zbawiennie przykładem swoim na dobromilskich nowicyuszów.

— **W Radomyślu** nad Sanem została otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Tragiczne polowanie.** *Prager Ztng* donosi: W sobotę (13 b. m.) odbywało się w rewirze Remies-Lipowic, należącym do państwa Rekmira, będącego własnością hr. Schöborna polowanie na kuropatwy, w którem kilka panów i dam brało udział. Gdy po ukończeniu polowania zgromadzili się goście, aby wsiadać do powozów, chciał służący wydobyć nabój z lankastrówki, przyczem strzelba wypaliła i cały nabój utkwił w brzuchu stojącej o 15 kroków hr. Teresy Schmising-Kerssenbrock. Nieszczęśliwa padła natychmiast na ziemię. Podczas gdy hr. Zdenka Schönborn, która obok niej stała, usiłowała ją podnieść, padł ku przerażeniu wszystkich drugi strzał i w tej chwili jeden z strzelców tarzać się począł krwią zbroczony. Adjunkt lasowy oddał, widząc padającą hrabinę, w pośpiechu strzelcowi strzelbę z naciągniętym zapewne kurkiem i ta wypaliła. Nabój utkwił w głowie strzelcowi, który po półtorej godzinie ducha wyzionął. Zranioną hrabinę Schmising odniesiono do bliskiego zameczku leśnego, zawezwawszy natychmiast lekarzy z Pilzna, Tuszkau i Wiszerau. Zawezwano również telegraficznie profesora uniwersytetu Weissa, który wyjechał w nocy w niedzielę osobnym pociągiem czeskiej kolei zachodniej. Zpoczątku symptomata choroby nie wydawały się groźne. Gorączka była słaba, ból nieznaczny. Dopiero koło godziny 10 zrana wzmogły się bóle i hrabina skonała o godzinie 12½ na rękach niepocieszonego małżonka. Hrabina Teresa Schmising-Kerssenbrock, była córką hr. Jana Prokopa Lazanskiego i siostrą hr. Jana Lazanskiego, właściciela dóbr Manetin, liczyła lat 24 i od lat dwóch była małżonką hr. Klemensa Korfa, zwanego Schmising-Kerssenbrock. Smutny ten wypadek wzbudzi we wszystkich kołach najboleśniejsze współczucie.

— **Stowarzyszenie** byłych uczniów szkoły narodowej polskiej w Paryżu, znacznie od pewnego czasu działalność swoją rozwinęło. Wiadomo, że oprócz koleżeńskiej nosi ono na sobie czysto patryotyczną cechę. Dlatego też nie zaniedbuje niczego, co tylko Polakom i Polsce na emigracyi użytecznem być może. Zbiera składki na szkołę, która od 1870 roku w nader krytycznym znajduje się położeniu. Wydaje kwartalne pismo p. t. *Bulletin littéraire et scientifique*, mające na celu zapoznać zwłaszcza cudzoziemców z literaturą, nauką i sztuką w kraju naszym. Ostatni zeszyt tego z bardzo skromnemi zasobami założonego przeglądu zawiera przekład pięknej konferencyi pani Sew. Duchińskiej o Janie Kochanowskim, urządzonej 18 maja b. r. staraniem Stowarzyszenia, które co rok kilka razy zaprasza publiczność polską i francuską na tego rodzaju uroczystości. Wreszcie, dzięki powierzonemu mu przed kilku laty kapitałowi *ad hoc*, Stowarzyszenie przychodzi w pomoc kształcącej się młodzieży polskiej w Paryżu.

Fundusz żelazny samego Stowarzyszenia wynosi 7234 fr. 45 c., składki zaś za rok 1883—1884: członków zwyczajnych 2367 fr. 55 c., członków honorowych 680 fr. — razem 3047 fr. 55 c. Fundusz pomocy naukowej wynosi 24,733 fr. 17 c., fundusz przeznaczony na szkołę 1666 fr. 27 c., fundusz przeznaczony na *Bulletin* 944 fr. 7 c., fundusz przeznaczony na konferencye 259 fr. 5. c.

Środki te, pochodzące przeważnie od emigracyi, są niestety za nadto ograniczone. To też Stowarzyszenie przekonane, że rodacy w kraju zechcą mu przyjść w pomoc, z wdzięcznością przyjmować będzie wszelkie dary na którykolwiek z wyżej wymienionych celów, pod adresem: „*M. le Secrétaire de l'association des anciens élèves de l'École Polonaise. Paris, 15 rue Lamandé.*“

Członkami Zarządu na rok 1884/1885 wybrani zostali na walnem zebraniu d. 3 sierpnia pp.: Berecki, Bojanowski, Czernik, Gasztowt (Wacław), Jasiewicz, Karwowski i Trawiński. P. Trawiński objął obowiązki sekretarza, p. Karwowski kasyera.

— **Żyd, wieczny tułacz — po morzu.** Piszą z Nowego Jorku do dziennika *Boersen-Zeitung*: „Nasza komisya emigracyjna nie przestaje biedaków, przybywających z Europy, tymże samym okrętem z powrotem natychmiast wyprawiać. W Anglii jednak próbują powracających odsyłać znowu do Ameryki. Zdarza się to zwłaszcza z izraelitami emigrującymi z Rosyi, których partya odesłana z N. Jorku, znowu odpłynęła z Liverpoolu do Filadelfii. Amerykanie podobno i tym razem ich nie przyjmą, o czem już w Liverpoolu uprzedzić mieli. Utworzy się tym sposobem nowa klasa biedaków, podróżujących wciąż między Anglią i Ameryką bez odpoczynku i dachu i kiedyś, jak jej prototyp „Żyd, wieczny tułacz,“ staną się przedmiotem sensacyjnego romansu.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana i Antoninę małżonków Malinów, za kradzież kosztowności, popełnioną na noclegu w Klasny pod Wieliczką.

Zwierzchność gminy Półwsia Zwierzynieckiego przytrzymała i odstawiła Reginę i Leonę Wilczyńskie, oraz Katarzynę Cieluchównę, za kradzież ziemniaków na polach tamtejszych.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18go: *Właściciel kuźnic*, Ohneta.

Rozpoczęcie kursu 1884—5 rok.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W sobotę 20go: *Nowy dziedzic*, komedya w 3 aktach, Świderskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę 21go: *Malek*, tragedya w 5 aktach, Karola Brzozowskiego.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 17go września pogoda; term. od 6·5 doszedł do 24·0 C. Barometr zaczyna zwolna opadać; o godz. 7ej rano d. 18go stan jego był 749·1 millim., term. 8·4 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 19go września: *Such.* ś. Januarego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kilka słów o charakterze dziejowym Słowian i ich posłannictwie, opracował Ludomir Prószyński. Warszawa, 1884. Autor wydanej w roku zeszłym pracy p. t. *Bośnia i Hercegowina*, w obecnem studyum swojem dowodzi, że Słowianie jeszcze w erze przedchrześciańskiej odznaczali się duchem pokoju i cywilizacyą, której podstawą była miłość i zgoda, a posłannictwem ich w przyszłości jest odrodzenie ludzkości i przywrócenie równowagi w świecie moralnym, w wieku naszym podkopanej przemocą i uciskiem. Piękna ta teorya miłości i zgody znajduje pewne zaprzeczenie w namiętnej nienawiści do Niemców i Żydów, którym autor przypisuje wszystko złe, jakie spadło na plemię słowiańskie, będące wzorem łagodności i wszelkich cnót domowych, ale zarazem niechętne do pracy, pozbawione zmysłu organizacyjnego i niezgodne między sobą. W ogóle tendencya tego studyum nie jest jasną i nie stawia dość silnych kryteryów, na których oprzećby można jego wróżby odrodzenia ludzkości przez Słowiańszczyznę.

Nakładem drukarni Jarosława Leitgebera w Poznaniu wyszedł Elementarz poznański dla użytku szkół elementarnych publicznych i prywatnych podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu, opracowali Fr. Krajewicz i A. Mądrzyński (8° 88 str. z wielu rycinami).

Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi. Znakomitego tego wydawnictwa pojawił się właśnie zeszyt VII, zawierający wzory snycerskich wyrobów Huculów, i zeszyt VIII, zawierający hafty włościan z Pokucia. Już przy wyjściu poprzednich zeszytów podnosiliśmy niezwykłą wartość tego wydawnictwa i popieraliśmy je gorącemi słowy. Dziś możemy powiedzieć tylko tyle, że ostatnie dwa zeszyty w niczem nie ustępują poprzednim. Wykonanie tablic wzorowe pod każdym względem, a całość wydania nic nie pozostawia do życzenia; najmniejszego zrobić nie można zarzutu. Wydawnictwo to, zostające pod kierunkiem p. Ludwika Wierzbickiego, członka Zarządu Muzeum przemysłowego we Lwowie, posła na Sejm krajowy, zasługuje bezwarunkowo na najgoretsze i wszechstronne poparcie, czyni bowiem zaszczyt narodowi, który posiada tyle zasobu estetycznego smaku w ludzie wiejskim, a tyle dobrej woli, poświęcenia i pracowitości w kołach inteligencyi, że te pomimo niezwykłych trudności, bez widoków zysku, dokonują rzeczy, mogących imponować nawet zagranicy.

Otrzymujemy następujący odpis wierzytelny aktu fundacyjnego dla szkoły ludowej w Oświęcimie na pamiątkę urodzenia Arcyksiężniczki Elżbiety, córki Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa i Arcyksiężnej Stefanii, tudzież na pamiątkę koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku w Krakowie przez JE. X. Biskupa Albina Dunajewskiego i obchodu 200-letniego jubileuszu oswobodzenia Wiednia przez Króla Jana Sobieskiego w 1683 roku.

Akt fundacyjny.

Do liczby 3123/84.

X. Tomasz Kolasiński, proboszcz w Oświęcimie, korzystając z okoliczności narodzenia się Arcyksiężniczki Elżbiety, córki Ich c. k. Wysokości Najdostojniejszego Następcy tronu, Arcyksięcia Rudolfa i Arcyksiężnej Stefanii, w czasie, kiedy obchodzono w Krakowie na Piasku koronacyę cudownego obrazu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, a w całym kraju 200-letni jubileusz oswobodzenia Wiednia od Turków, postanowił utworzyć przy ludowej szkole w Oświęcimie fundacyę na zakupno katechizmów dla ubogich uczniów i uczennic 1 i 2 klasy z kapitałem 100 złr. i złożył w tym celu w c. k. Namiestnictwie we Lwowie obligacyę długu państwa Nr. 213 37, opiewającą na 100 złr., która na rzecz fundacyi ks. Tomasza Kolasińskiego, na zakupno katechizmów dla ubogich uczniów i uczennic 1 i 2 klasy ludowej szkoły w Oświęcimie zawinkulowaną i urzędowi parafialnemu do rąk podpisanego plebana, celem przechowania i dalszego zarządu wydaną została.

Gdy tym sposobem kapitał fundacyjny wedle przepisów jest zabezpieczony, przeto podpisany pleban parafii Oświęcimskiej poświadcza odbiór powyższej obligacyi zjednoczonego długu państwa . . . . . która po zwinkulowaniu oznaczoną jest Nrem 131219 i opiewa na 100 złr. . . . . . . i stanowi majątek zakładowy fundacyi, a zarazem w imieniu własnem, tudzież w imieniu następców swych plebanów przy kościele parafialnym w Oświęcimie, oświadcza, że fundacyę tę przyjmuje i obowiązuje się po wieczne czasy za odsetki pobierane od kapitału fundacyjnego kupować corocznie katechizmy przepisane dla 1 i 2 klasy szkół ludowych i rozdawać takowe w porozumieniu z każdoczesnym miejscowym katechetą między ubogich uczniów i ubogie uczennice 1 i 2 klasy szkoły ludowej w Oświęcimie, objaśniając ich co do znaczenia tej fundacyi z wezwaniem, by po rozdzieleniu katechizmów wspólnie zmówili Ojczenasz i Zdrowaś Marya na intencyę, aby starożytny panujący dom katolicki w każdem położeniu tej samej, co król Jan Sobieski od wszechmogącego Stwórcy przez przyczynę Najświętszej Panny Maryi doznawał opieki.

Podpisany obowiązuje się dalej w swojem i swych następców imieniu o rozdaniu katechizmów zdać sprawę z końcem każdego roku szkolnego Radzie szkolnej i przyrzeka zarazem, że o całości i zachowaniu tej fundacyi pilne mieć będzie staranie. W dowód czego wystawia podpisany niniejszy akt fundacyi w 3 równobrzmiących egzemplarzach, z których jeden zachowany będzie w archiwum parafialnem, dwa inne w aktach Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach i Wys. Namiestnictwa, i takowy przy wyciśnięciu pieczęci parafialnej i w obecności 2 uproszonych świadków własnoręcznie podpisuje.

Działo się w Oświęcimie d. 18 czerwca 1884 r.

X. *Tomasz Kolasiński*
pleban.

X. *Jan Szczerbowski* jako świadek. X. *Hipolit Baran* jako świadek.

L. 4788.

C. K. Namiestnictwo jako Najwyższa władza nad fundacyami w kraju, zatwierdza niniejszy akt fundacyjny w całej osnowie.

Lwów dnia 3 sierpnia 1884 r.

Dudykiewicz
w zastępstwie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Tarnów 17 września.

(Sprawa propinacyjna).

Stosownie do ogłoszenia o powtórnej licytacyi dzierżawy propinacyi, nastąpiło dziś o godzinie 6ej wieczorem otwarcie ofert, a mianowicie: Dawida Fasta i Spółki (podobno pod tę firmę podszyty jest p. Merz) z ofertą 82,250 złr., a następnie spółki Zangen, Löw i Grünstein (dotychczasowi dzierżawcy) z kwotą 84,450 złr., którą jeszcze ustnie przed otwarciem ofert pisemnych, o 500 złr. podwyższyli. Miasto otrzyma więc w następnem trzechleciu 84,950 złr. rocznego dochodu z propinacyi, a tę ofertę poleciła komisya licytacyjna do zatwierdzenia pełnej Radzie. Dawid Fast cofnął złożone wadyum, oświadczając, iż nie życzy sobie już przedłożenia swej oferty Radzie miejskiej.

Rekurs p. Merza dotąd nierozstrzygnięty.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Wadowickie okręgowe Towarzystwo rolnicze poruszyło myśl utworzenia spółki wodnej, mającej na celu uregulowanie rzeki Skawy.

Dla urzeczywistnienia tej myśli zaprosił przewodniczący tego Towarzystwa p. Przecław Sławiński przeważną część interesantów, jak niemniej prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej do siebie do Kleczy na dzień 24 sierpnia 1884 r.

Przed rozpoczęciem dyskusyi nad tym przedmiotem wyjaśnił p. Sławiński zgromadzonym pokrótce całą sprawę, a to na podstawie informacyj, jakich z nader chwalebną gotowością udzielił p. hr.

Męciński, który już przy zawieraniu dwu podobnych spółek wodnych był czynnym.

Dyskusya, jaka się następnie wywiązała, była ożywiona i zebrani uznali jednogłośnie potrzebę zawiązania spółki wodnej. Celem rozpoczęcia czynności przygotowawczych wybrano zaraz komitet, w skład którego weszli pp. Brosig, burmistrz miasta Wadowic, Aleksander Gostkowski, właściciel dóbr Tomic i Dr Jan Iwański, wiceprezes Rady powiatowej.

Ponieważ pierwszą czynnością, zmierzającą do urzeczywistnienia poruszonej myśli, jest wypracowanie planów, przeto komitet upoważnił przewodniczącego swego p. Aleksandra Gostkowskiego, ażeby u władz krajowych prosił o wyznaczenie inżyniera, — dalej poinformował się u p. hr. Męcińskiego co do toku i praktycznego przeprowadzenia zamierzonego dzieła.

Komitet żywi nadzieję, że władze krajowe poprą dążenia, mające na przyszłość zabezpieczyć powiat nasz od tak dotkliwych klęsk i udzielą odpowiednich subwencyj.

Wadowice d. 10 września 1884 r.

Targ zbożowy we Lwowie.

Usposobienie w dniu wczorajszym było w ogóle mdłe. Jedna z pierwszorzędnych firm szwajcarskich, Eibel i spółka, poszukiwała znacznej partyi pszenicy, banatki, najlepszej jakości, ale wobec cen wyższych znacznie od cen wiedeńskich i węgierskich, a dalej z powodu wywozowych taryf kolejowych, powstrzymała się od zakupna. Co do cen pszenicy, różnica między żądaniem producentów a ofertą kupców wynosiła w dniu wczorajszym 50—75 centów. Na targu był wczoraj obecny między innymi dyrektor browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu i poszukiwał znacznych partyj najlepszego jęczmienia; niestety, nie znalazł tego gatunku zboża w dostatecznej ilości. Prawie wszystkie galicyjskie młyny parowe miały wczoraj na targu swoich reprezentantów, którzy wyłącznie reflektowali tylko na towar gotowy. Do godziny 2 z południa, o której zamknięto targ, zgłoszono do sekretaryatu następujące transakcye: Pszenicy sprzedano 12 wagonów (wagon ma 10.000 kilogramów) po 7·50—7·85 złr.; żyta, 1 wagon po 6·50, *loco* Jezupol; jęczmienia 9 wagonów po 6·25—8 złr., stosownie do jakości; owsa 9 wagonów, po 6·50 złr. *loco* Lwów z podatkiem konsumcyjnym; rzepaku 8 wagonów, po 11·25—11·30 złr., *loco* Tarnopol; lnianki 1 wagon, po 9·30 złr., *loco* Lwów; chmielu 10 centn. wiedeńskich po 60 złr.; okowity 100 wiader po 14·52½ złr., *loco* Lwów. Wczoraj wypowiedziano nadzieję, że dopiero dzisiaj ożywi się targ; przypuścić także można, że po za oficyalnem miejscem targu dokonano pewnych transakcyj.

Gazeta Lwowska.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nic dziwnego.

„Wielmożny Pan Brandt! Jestem zadziwiony skutkiem Pańskich pigułek, gdyż od kilku lat już niemogłem się wcale schylić, a obecnie mogę już trochę się podnosić. Stłuczenie członków ustało i mogę się obecnie położyć na każdą stronę. Z uszanowaniem Moc. Winkler we wsi Tyrolu pod Meranem w Tyrolu.“

Prawdziwe pigułki szwajcarskie Rysz. Brandta kosztują w aptekach 70 cent., w Krakowie w aptece W. Redyka „pod Barankiem.“ Ponieważ czyszczą krew, przeto można ich z korzyścią używać prawie we wszystkich chorobach przewlekłych.— Należy uważać, ażeby podpis aptekarza Ryszarda Brandta w Zurychu i biały krzyż szwajcarski na czerwonem tle, znajdował się na każdej etykiecie. Kupujcie pigułki szwajcarskie a nie pożałujecie wąszego zaufania. (2193-1-2)

NADESŁANE. (2265)

Najświeższe numera *Bazaru* (pory jesiennej) zadziwiają zarówno bogatą treścią jak gustem i znakomitem wykonaniem toalet i wzorów robót ręcznych, z czego można poznać, że *Bazar* obok istniejących umiał pozyskać także nowe i doskonałe artystyczne siły dla swych numerów zawierających roboty ręczne. Podawać zawsze najświeższe rzeczy a z nich gustowne i piękne — oto jest zadanie *Bazaru* a zgrabnemu rozwiązaniu tegoż zawdzięcza on rozszerzenie w całym świecie. — Także belestryczna część *Bazaru* zwraca pod względem tekstu i rycin uwagę i daje poznać zwinną i taktowną redakcyę, która zawsze stara się o to, aby treść numerów przy zajmującej rozmaitości uczynić zawsze piękną i powabną i tym sposobem zjednać sobie szerokie koło czytających.

Zjazd w Skierniewicach.

Kuryer Poranny otrzymuje następujące telegraficzne sprawozdanie ze Skierniewic o uroczystościach z d. 16 b. m.

Na polowaniu w Zwierzyńcu padło 35 danieli, z tych 4 zabił Car, a jednego Cesarz Franciszek Józef.

O godzinie 1½ przechodząc przez ogród pałacowy, spostrzegłem czterech dyplomatów: ks. Bismarka, hr. Kalnokyego, Giersa i Łobanowa-Rostowskiego, stojących przed willą, w której pokojach mieszkają.

Ks. Bismark był w mundurze kirasyerskim (czarny z żółtym kołnierzem, żółtemi mankietami i żółtemi wypustkami, czapka biała z żółtym lampasem); hr. Kalnoky był w mundurze huzarskim; ks. Łobanow i Giers w żakietach i cylindrach.

Idący zemną p. Kowaliński, fotograf, ukłonił się dyplomatom, na co ks. Łobanow odezwał się:

— Dobrze, że pana widzimy, chcielibyśmy się razem dać fotografować.

Niestety, p. K. zużył wszystkie swe klisze; — z żalem nie mógł zadość uczynić życzeniu dyplomatów. Podczas tego przystanąłem, przypatrując się ks. Bismarkowi, którego, co prawda, nie poznałem, tak był śmiejący się i wesoły. Tymczasem mój towarzysz wpadł na myśl przedstawienia mnie dyplomatom i wykonał to z rzadką odwagą. Ukłoniłem się nisko i odebrałem nawzajem ukłony bardzo grzeczne. Księżę Bismark powtórzył życzenie fotografowania się.

— Koniecznie, chcielibyśmy się zdjąć razem, a szkoda — jutro już będzie za późno. Dyplomaci skłonili się i weszli do sieni przy domu, a my poszliśmy dalej oglądać ogród. Na mojem miejscu, amerykański dziennikarz byłby co najmniej prosił ks. Bismarka o wskazówki co do przyszłych końców świata. Ja... odłożyłem sobie to na przyszłość.

O godzinie 9 rano wyruszył z Warszawy do Skierniewic pociąg umyślny teatralny, wiozący prezesa dyrekcyi, senatora Gudowskiego, wice-prezesa Folanda, dyrektora Münchheimera i 130 artystów, orkiestry i baletu. Pociąg zajechał przed dawną stacyę, a obecnie teatr. Po zainstalowaniu się, artyści i artystki częścią wrócili na dworzec na śniadanie, a częścią rozeszli się po mieście. O godzinie 4 odbyła się próba widowiska, które zapowiedziano na godzinę 9 wieczorem.

Ks. Bismark o godzinie 5 po południu złożył wizytę warszawskiemu jenerał-gubernatorowi Hurce.

O godzinie 7 dany był w pałacu obiad na 29 osób.

O godzinie 9 wieczorem rozpoczęło się przedstawienie w teatrze wedle następującego programu: Część I. Krakowiak z baletu *Pan Twardowski. Pas des deux* z „*Gizelli*“ p. Giuri i Gellert, polka solo Giuri, oberek Nowakowskiego. Część II. Tańce perskie, bez śpiewów. Część III. Walc Moniuszki pani Gillert i p. Filatyn; mazur Szulca „*pas des deux*“ pp. Giuri i Gillert. Czardasz z *Meluzyny.* Balabila z bukietami. Orkiestrą dyrygował dyrektor Münchheimer, tańce przygotował p. Meunier. Między 1 a 2 częścią było 2 minuty przerwy, a między 2 i 3 częścią 15 minut.

Carowę wprowadził Cesarz Wilhelm, zaś w. ks. Pawłównę Cesarz Franciszek Józef. Car miał na sobie mundur ułanów niemieckich, Cesarz Franciszek Józef mundur jeneralski rosyjski, podobnież Cesarz Wilhelm; wszyscy wielcy książęta byli w mundurach pruskich; książę Bismark w mundurze kirasyerskim, hr. Kalnoky w huzarskim. Car przy wejściu do sali rozmawiał z margrabią Wielopolskim.

Miejsca w teatrze zajęte były jak następuje: w środku pierwszego rzędu carowa, mając po prawej stronie cesarza Franciszka Józefa, a po lewej cesarza Wilhelma. Obok cesarza Franciszka zajęła miejsce w. księżna Marya Pawłówna, a obok niej car. Przy carze siedziała hr. Rostworowska, a obok niej hr. Kalnoky. Obok cesarza Wilhelma siedziała księżna Koczubejowa, dalej ks. Bismark, w. ks. Włodzimierz, jenerał-gubernatorowa Hurko, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Wogóle na dole w sali znajdowało się 144 osób, z których 88 przybyło zaproszonych z Warszawy umyślnym pociągiem.

Monarchowie kilkakrotnie oklaskiwali artystów, szczególniej po mazurze i pannę Giuri.

Po drugiej części monarchowie udali się na herbatę, a zaraz potem mistrz ceremonii zaprosił gości do sąsiednich salonów na herbatę. Podczas tejże przerwy, wielki książę Włodzimierz wezwał z loży dziennikarskiej p. Pawła Lindau, przedstawiciela *Gazety Kolońskiej*, i długo z nim rozmawiał.

Dla korespondentów z najwyższego polecenia dano lożę, jedną z dwóch istniejących w teatrze. Wprowadził nas tam p. Jenkulio i ks. Wachwadze przez garderoby teatralne. Było to zresztą najlepsze miejsce w sali.

O godzinie wpół do 11ej skończyło się przedstawienie. Zaproszeni goście udali się na kolacyę, poczem goście warszawscy wyjechali pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 11½ wieczorem.

Skierniewice 17 września. Odjazd gości niemieckich nastąpił dziś punktualnie o godzinie 8 rano. Świetnie wyglądający orszak cesarski zgromadził się na peronie, podczas gdy dostojni goście żegnali się jak najserdeczniej w obszernej sali specyalnego dworca kolejowego. Na pięć minut przed odejściem pociągu wyszli cesarscy goście na peron i to najprzód cesarz Wilhelm, prowadząc carową, następnie cesarz Franciszek Józef z w. ks. Maryą Pawłówną, a wreszcie Car i w. książęta, z których w. ks. Michał Mikołajewicz z obu synami swymi i jenerałem Richterem, odjechał także w celu wzięcia udziału w manewrach nadreńskich. Żegnając się ponownie, pocałował cesarz Wilhelm carową najpierw w twarz, a następnie dwa razy w rękę; oczy podeszłego monarchy były zwilżone łzami, a carowa była także widocznie wzruszoną; następnie pocałował cesarz Wilhelm w rękę w. księżnę, uściskał i ucałował trzy razy cesarza Franciszka Józefa, cara Aleksandra i w. książąt i podziękował zgromadzonym w półkolu świtom austryackiej i rosyjskiej za serdeczne przyjęcie. Skoro cesarz wszedł do wagonu, zbliżył się salutując do okna i stał przy oknie, dopóki pociąg peronu nie opuścił, przesyłając Carowej, obu Cesarzom i w. książętom pozdrowienia ręką. Świta oddała monarsze głęboki ukłon w chwili, kiedy pociąg ruszył, a równocześnie wznieśli zgromadzeni po czterykroć okrzyki: „Hurra!“ Cesarz Franciszek Józef uścisnął każdego pana ze świty niemieckiej za rękę, żegnając ich przyjaznem: „Adieu!“ Skoro dostojni goście opuszczali peron, prowadził cesarz Franciszek Józef carową pod rękę.

Skierniewice 18 września. Wczoraj o godzinie 10 rano opuścił także Cesarz Franciszek Józef Skierniewice. Ta sama świta, która była przy odjeździe Cesarza Wilhelma, zgromadziła się teraz znowu na dworcu kolejowym. Po serdecznem pożegnaniu w salonie dworca kolejowego, wyszedł Cesarz Franciszek Józef w mundurze rosyjskim, prowadząc Cesarzową pod rękę, na peron; za niemi wyszedł Car, prowadząc w. ks. Maryę Pawłównę, a następnie ww. książęta Włodzimierz i Mikołaj. Cesarz Franciszek Józef pocałował Carową w rękę, która mu podała także twarz do pocałowania, pocałował następnie w rękę w. ks. Pawłównę, uściskał i ucałował trzy razy Cara, któremu serdecznie uścisnął ręce, dziękując gorącemi słowy za piękne przyjęcie, następnie uściskał i ucałował dwa razy ww. książąt, podziękował dywizyonerowi Dandeville i komendantowi pułku jenerałowi Paniutynowi i uścisnął ich za rękę. Wszyscy obecni, którzy już przyozdobieni byli wstęgami udzielonych im orderów austryackich, salutowali Cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Kalnoky podał tymczasem rękę Giersowi i Łobanowowi, którzy mieli już wstęgi orderu św. Szczepana. Kiedy Cesarz wchodził na platformę wagonu, podał Car Kalnokiemu rękę. Cesarz Franciszek Józef pozostał aż do odjazdu pociągu na platformie wagonu, a kiedy pociąg ruszył, salutował, wyrażając jeszcze raz podziękowanie Cesarstwu rosyjskim, na co Car odpowiedział słowy: *Bon voyage!* — a w. książę Mikołaj: *Au revoir!* Równocześnie wznieśli obecni pięciokrotny okrzyk *Hurra!* Wittgenstein, Paszkin i Benkendorf odprowadzili Cesarza do granicy, a Kaulbars aż do Wiednia. Kiedy pociąg zniknął już z oczu, podała Carowa kilku obecnym, a między innemi Giersowi, Łobanowowi, Hurce i Wannowskiemu, rękę do pocałowania i spytała się Wannowskiego przy tej sposobności o zdrowie. Zachwycająca gracya i uprzejmość Carowej okazała się znowu w ujmujący sposób. W pięć minut później opuścili Cesarstwo peron, kłaniając się uprzejmie i z godnością na wszystkie strony, w towarzystwie w. ks. Maryi Pawłówny i ww. książąt. Na tem skończyły się uroczyste dni zjazdu w Skierniewicach, który znajdzie miejsce w historyi. Cesarstwo i ww. książęta pozostaną tu jeszcze kilka dni, które spędzą na polowaniu.

Wiedeń 18 września. Cesarz przybył dziś o północy ze Skierniewic w dobrem zdrowiu do Schoenbrunn, a dziś wieczór uda się na otwarcie kolei arulańskiej.

Berlin 17 września. Cesarz i ks. Bismark powrócili tu o godzinie 8 wieczór w dobrem zdrowiu. Jutro o godzinie 7 rano wyjeżdża Cesarz do Benrath (prowincya nadreńska).

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 18 września. Królestwo greccy bawiący tu od trzech dni odwiedzili wczoraj po południu w Laxenburgu Arcyksiążęcą parę austryacką, poczem byli na obiedzie u arcyksięcia Albrechta w Weilburg pod Badenem. Wieczorem wrócili królestwo do Wiednia, zkąd w sobotę odjeżdżają do Aten.

Wiedeń 18 września. (*F*) Wiadomość berlińskich dzienników, jakoby ministrowie Bismark, Kalnoky i Giers przedłużyć mieli swój pobyt w Skierniewicach, celem odbycia dalszej konferencyi, jest nieuzasadnioną. Hr. Kalnoky stanowczo w dniu dzisiejszym przybywa do Wiednia.

Wiedeń 18 września. Proboszcz w Jodłowej Kolbuszewski zamianowany został honorowym kanonikiem kapituły przemyskiej.

Wiedeń 18 września. Transakcye na giełdzie zbożowej formalnie zostały zawieszone, a omawiają tam powszechnie krytyczne położenie kraju.

Wiedeń 18 września. W godnym uwagi artykule pisze *Nowoje Wremia*, że w razie aneksyi Egiptu przez Anglię koniecznąby była zmiana traktatu w sprawie Dardaneli, a względnie wolnego przejazdu rosyjskich okrętów wojennych. Zachodzi kwestya, czy w tem już szukać należy skutków zjazdu.

Peszt 18 września. Kalnoky, Bylandt, Kallay, Taaffe i Dunajewski przybędą tu dnia 22 b. m. na wspólne konferencye w sprawie ułożenia budżetu.

Zagrzeb 18go września. Wczoraj odbyły się we wszystkich trzech okręgach wyborczych Zagrzebia wybory do sejmu. Główny interes skoncentrował się w okręgu trzecim, na który największy nacisk położyli Starcewiczanie. Doskonale zorganizowana agitacya wyborcza miała im ułatwić zwycięztwo, które stawało się prawdopodobnem wobec ospałości partyi narodowej. Opozycya czyniła największe wysilenia; każdego wyborcę jakby pod eskortą wprowadzano do sali wyborczej, dokąd wprowadzono także starców i chorych, aby oddali swój głos na Starcewicza. Lecz napróżno! Antoni Starcewicz pozostał w mniejszości 10 głosami. Na 437 wyborców głosowało 300. Głosów 155 otrzymał kandydat partyi narodowej kanonik Gasparicz, a 145 Antoni Starcewicz. Opozya wniosła protest do protokółu z tego powodu, jakoby kilku urzędników głosowało w dwóch okręgach, i jakoby głos dla Gasparicza kupowano po 500 złr. Kompania huzarów obrony krajowej i policya zajmowała się utrzymaniem porządku, który atoli nigdzie nie został zaburzony.

W okręgu drugim przepadł bohater skandalicznych scen sejmowych Dawid Starcewicz przeciw Drowi Schramowi, który na 721 głosów otrzymał głosów 324. Wrażenie wywarło, że Starcewicz miał aż 205 głosów. 192 wyborców nie głosowało.

W okręgu pierwszym połączyli się Mrazowiczanie i Starcewiczanie, aby obalić kandydaturę prezesa sejmowego Kresticza. Były nadżupan Zagrzebia Pogledicz był kontrkandydatem. Mimo olbrzymich wytężeń otrzymał Kresticz większość 264 głosów. Tak więc zwyciężyła partya narodowa we wszystkich trzech okręgach stolicy. Dotąd wybrano z partyi narodowej 45, z niezawisłej 4, ze Starcewiczanów 7, a z dzikich 2 posłów.

Paryż 18 września. Baron Courcel oczekuje w Berlinie przyjazdu Bismarka, z którym będzie miał ponowną konferencyę. Następnie uda się Courcel w przyszłym tygodniu do Paryża, gdzie ustnie złoży Ferremu sprawozdanie ze swoich konferencyj z kanclerzem niemieckim.

Bruksela 18 września. Odpowiedź króla wystosowana do deputacyi burmistrzów Brukseli, Gandawy, Leodyum (Lüttich), Mons, Arlon i Antwerpii, która już nie pozostawia żadnej wątpliwości co do sankcyi ustawy szkolnej, sprawiła tu silne wrażenie. Kilku burmistrzów płakało opuszczając pałac.(?)

Nowy-York 18 września. Z Mexyku donoszą: Sprawozdanie prezydenta Gonzales do kongresu opiewa: Prowizoryczna podstawa dla dyplomatycznych stosunków z Anglią zostanie natychmiast kongresowi przedłożoną. Wkrótce będzie wysłaną do Chin i Japonii komisya dla rozwinięcia tamże handlowych interesów mexykańskich; sprawozdanie zapowiada wreszcie przedłożenie nowej taryfy cłowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 września. Cesarz odwiedził przedpołudniem grecką rodzinę królewską, a wkrótce później oddał król grecki Cesarzowi wizytę.

Praga 18 września. Z sejmu. Mattusch interpeluje Namiestnika w sprawie wymierzonych przeciw Czechom zajść w Reichenbergu, i uchwał reprezentacyi gminnej w Trautenau. Namiestnik przyrzeka szczegółową odpowiedź.

Zagrzeb 18 września. W dotychczas odbytych wyborach do sejmu uzyskało stronnictwo rządowe 48, Starcewiczanie 20, stronnictwo niezawisłe 7 krzeseł. Dwóch wybranych należy do stronnictwa dzikich. W jednym okręgu potrzebnym będzie wybór ściślejszy.

Zagrzeb 18 września, W Jasce, gdzie wybrano Kamenowa ze stronnictwa niezawisłego przeciw Kucsasowi z obozu Starcewiczanów, powstała bitka. Na wkraczającą żandarmeryę rzucono kamieniami, poczem rozpoczęła się bijatyka na dobre, w której dwie osoby zostały zabite, a jedna ranna. Policya aresztowała kilka osób. Obecnie przywrócono już pokój.

Bern 18 września. Rada związkowa zażądała od Włoch odwołania konsula w Lugano do końca miesiąca, gdyż w innym razie przestanie go uznawać.

Bruksela 18-go września. Król przyjmował przedpołudniem burmistrzów Brukseli, Gandawy, Leodyum (Lüttich), Mons, Arlon i Antwerpii, którzy podpisali uchwałę rady miejskiej w sprawie ustawy szkolnej, i odpowiedział na przemówienie burmistrza brukselskiego, jak następuje: Muszę się przyłączać zawsze do woli kraju, wyrażonej przez większość Izb; pozostanę zawsze wiernym swej przysiędze, i będę się zawsze starał zapewnić prawidłowe stosunki rządu parlamentarnego. Korzystając z prerogatyw swych w duchu konstytucyjnym, służę Belgii, jej dwom wielkim stronnictwom politycznym i swobodzie. Burmistrze opuszczając ratusz, powitani zostali oklaskami przez tłumy ludności. Pewne indywiduum, które gwizdaniem chciało wywołać zaburzenie spokojności, zostało aresztowane.

Bruksela 18 września. Burmistrzowie zbiorą się tu ponownie dnia 2 października.

Bruksela 18 września. Kilka bardzo licznych grup ludności przechodziło wieczór, gwiżdżąc, wrzeszcząc i śpiewając Marsyliankę, przez główną ulicę, zgromadziło się przed pałacem królewskim i ekspedycyą dziennika katolickiego *Patriote.* Dopiero policya rozproszyła tłumy.

Neapol 18 września. Od godziny 4 po południu przedwczoraj, do godziny 4 po południu wczoraj, zachorowało tu 432 osób, a umarło 161.

Neapol 18 września. Od północy wczoraj do północy dzisiaj zachorowało na cholerę 510 osób, a umarło 239.

Londyn 18go września. Do *Timesa* donoszą z Hong-Kong: Francuski okręt wojenny „Atalante“ przytrzymał regularny statek handlowy z Hong-Kong przy wjeździe do portu i wyrzucił z pokładu jego działa i amunicyę. Kupcy są tem oburzeni, ponieważ statki handlowe bez dział są zupełnie bezbronne wobec rozbójników morskich, czatujących koło wybrzeży.

Londyn 18 września. Admiralicya postanowiła wysłać do Chin statek pancerny „Agamemnon.“

Petersburg 18 września. Car zamianował Cesarza niemieckiego właścicielem słynnego pułku *Ordendragoner* i rozporządził, aby oficerowie tego pułku, tudzież oficerowie pułku dragonów, którego szefem jest Cesarz austryacki, w epoletach nosili pierwsze litery imion swych szefów. Świty trzech monarchów zostały wzajemnie wysokimi orderami odznaczone.

Journal de St. Petersbourg pisze: Zamiast odosobnionej akcyi, występuje zasada połączenia i pojednania, podług której wszystkie kwestye na przyszłość będą traktowane. Pokój został zupełnie skutecznie zapewniony. Należyte ocenienie tego faktu wpłynie korzystnie na polityczną, socyalną i ekonomiczną sytuacyę Europy. Bezpieczeństwo polega nie na abstrakcyjnych teoryach i przypadkowych uczuciach, ale na praktycznej zgodności interesów.

Oran 18 września. Było tu kilka wypadków podejrzanej choroby, z których 4 zakończyły się śmiercią. Lekarze oświadczają, że przyczyną śmierci było zapalenie kiszek a nie cholera. Mimo to zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Kursa. — Wiedeń 18-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·80.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·85. — Renta złota 104·95. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 854·—.— Akcye kredy. 297·90. — Londyn 121·70. — Napoleony 9·68 ·. — Lombardy —·—. Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—.— Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. —·—.— 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—. — Marki 59 65. — Ruble —·—. — Dukaty —·—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 90
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 72
Imperyał ważny	9 90	10 —
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	58 50	59 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rub.	97 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75 rub.	87 85 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	267 —	269 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 50	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 17 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 80	80 95
4½% „ srebrna	81 85	82 —
4½ „ złota	104 80	105 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 —	134 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	41 —	43 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 50
Galicyjskie „ „	100 25	100 75
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 75	101 25
Węgierskie „ „	100 80	101 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 30	143 60
6% Renta węgierska złota	122 70	123 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 20	102 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	227 50	228 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 80	299 —
„ „ węgierskie . 200 „	297 50	298 —
Depositen-Bank . 200 „	203 —	203 75
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	851 —
Unionbank . 100 „	90 25	90 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	103 40	103 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	63 —	65 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 —	178 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	536 —
Elżbiety . 210 „ „	231 75	232 25
Linz-Budweis . 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 75	196 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2378	2383
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 25	207 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 —	268 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 —	148 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 —	191 50
Nordwest austr. . 200 „ „	176 —	176 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	178 —	178 50
Rudolfa . 200 „ „	180 50	180 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	175 50	176 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 25	303 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 40	149 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 —	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 75	121 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	99 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	101 85
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 70	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	99 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1874 . 200 „ „	98 90	99 30
Donau-Dampfsch. 100 ı 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	108 75	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	114 60	114 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 70	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 10	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 75	99 15
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 75	100 25
„ IV „ 1872 300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	104 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 20
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 75	111 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 20	97 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	186 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 15	144 65
„ . 200 złr. 5%	123 —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	105 50	105 90
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 30	98 70
„ „ II Em. 203 „ „	96 25	96 75
„ Nordost . 300 „ „	96 —	96 40
„ „ złotem . 200 „ „	120 70	121 10
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	125 75
„ Węgierskie . „ 100	114 20	114 70
3% „ Tureckie . fr. 400	20 80	21 —
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . zł. 42	41 —	41 80
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 50	42 50
Palfy . „ 42	36 50	38 —
Rudolfa . „ 10½	18 75	19 75
Salma . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 —	130 —
4% . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20 frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 95	9 97
Fnnty szterl. angielskie	12 13	12 18
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 65	59 75
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 17 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	91 40	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 17 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
kupon	— —	115

(2336)

MARYA z ŚLIWIŃSKICH

Gubarzewska

żona adjunkta Sądu krajowego,
przeżywszy lat 24, po dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 września 1884 r.

W ciężkim żalu pogrążony mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 24 przy ulicy św. Jana we czwartek dnia 18 września b. r. o godz. 4 po południu wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek d. 19 września b. r. w kościele OO. Reformatów, o godzinie 10 przed południem.

Ostrzeżenie.

Oświadczamy, że weksli nie podpisujemy, ani takowych płacić nie będziemy.

Z Kadłubowskich Józefa Kopp,
(2342-1-3) *Marya Kopp.*

Szwajcarka bona jest zaraz do umieszczenia przez biuro *M. Wysockiej* przy ul. Brackiej pod L. 5 w Krakowie. (2341)

Panna 18-letnia, Polka, z dobrego domu, ukończywszy szkoły wydziałowe i 2 kursa robót ręcznych w Krakowie, ze względu na stosunki familijne — życzy sobie objąć w zacnej rodzinie, wykształcenie jednego lub dwojga mniejszych dzieci w początkach francuskiego i niemieckiego języka, tudzież na fortepianie i w robotach ręcznych, za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zawód ten może rozpocząć w każdej chwili. — Łaskawe zgłoszenie się pocztą pod adresem: *M. B.* poste restante w Wiśniczu ad Bochnia. (2267-1-3)

W Radymnie zawiązało się **Towarzystwo powroźnicze** p. t. „Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, które podejmuje się wykonania wszelkich wyrobów w skład powroźnictwa i sietnictwa wchodzących, ręcząc za dokładne i trwałe wykonanie tychże, po cenach umiarkowanych. Stowarzyszenie poleca się łaskawym względom Szanow. Publiczności i przesyła cenniki na żądanie opłatnie. (2337-1-3)

X. Leon Pastor, dyrektor.

Un maître

de la langue française, né Français, désirerait donner quelques leçons; grammaire, littérature et conversation. Adresse: **G. Curet,** Pensionnat de Monsieur **Richard Wilson,** Rue Lubicz No 3, Cracovie. (2339-1-4)

Poszukuje się na wieś za towarzyszkę

młodej pani,

względnie **wdowy,** która posiada dokładną wiadomość języka niemieckiego, polskiego i francuskiego. Żądania pensyi wraz z fotografią uprasza się nadesłać pod adresem: **Kopaszyce bei Schroda (Posen).** (2338-1-3)

Niewypowiedzialne pożyczki hipoteczne $4\frac{1}{2}\%$

z amortyzacyą, stosownie do umowy, lub też bez amortyzacyi.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy Biuro pośredniczeń w powyższych pożyczkach hipotecznych na całe państwo austryacko-węgierskie.

Podejmując się zarazem lokowania kapitałów i negocyowania wszelkich interesów pieniężnych, polecamy się również do pośredniczenia w przedsiębiorstwach naftowych, kopalnianych i wogóle we wszystkich interesach połączonych z przemysłem rolniczym. (2340-1-6)

Berno (Brünn) Kiosk Nr. 7, dnia 10 września 1884 r.

Nostic Jackowski & Papstein.

Winogron

kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich węgierskich — oraz różnych owoców południowych — otrzymuje codziennie świeże transporta, i poleca się

HANDEL WIN I ŁAKOCI

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. (2269-1-6)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1425-22-)

PP. Lekarze

praktykujący w Krakowie, raczą podać dokładne adresy swych mieszkań, do bióra **Drukarni „Czasu“** w celu pomieszczenia ich **bezpłatnie** w Kalendarzu Krakowskim Józefa Czecha na rok 1885, który obecnie znajduje się pod prasą.

Osoby życzące sobie pobierać lekcye zbiorowe lub oddzielne nauki języka **fracuskiego** albo **angielskiego,** mogą zgłosić się do pensyonatu **M. Bernacińskiej w Krakowie** przy ulicy **Floryańskiej L. 55, I. piętro.** (2248-3-3)

Apteka w Głogowie

poszukuje zaraz praktykanta;

z praktyką mają pierwszeństwo.

(2327-2 3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że z d. 17 września rb. **otwieram restauracyę w hotelu Krakowskim.** — Starać się będę zadowolnić Szan. Gości w hotelu, jakoteż Szan. Publiczność, doborem świeżych i smacznych potraw oraz przystępną ceną, spodziewając się, że Szanowna Publiczność zechce mnie licznie odwiedzać.

Stanisław Jarecki,
(2329-2-3) restaurator.

W wielkiej majętności w Rakszawie,

położonej między Łańcutem, Sokołowem i Żołynią, **jest z wolnej ręki do sprzedania**

folwark

składający się z domu murowanego w najlepszym stanie, 6 budynków gospodarskich w dobrym stanie, z ogrodem i sadem nowo ogrodzonym; pola ornego 65 morg., łąk 4 morg., lasu 10 morg.

Bliższe szczegóły na miejscu u właścicielki *Strachockiej.* (2328-2-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2138-276)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

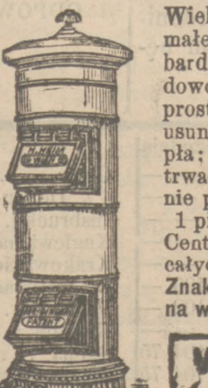
Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.

H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.

Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (1933-7-15)

NAJLEPSZE

bydło do udoju, chowu i użytku

oryginalne ***rasy górnej i dolnej doliny Innu, doliny Pustrysy (Puster), Pinzgauerskiej, Allgäuerskiej, Montafounerskiej Schwyzerskiej, Berneńskiej,*** i ***Simenthalskiej;*** dostarcza

I. Tiroler Stieraufzucht - u. Nutz-Vieh Export - Anstalt in Silz

przez swoją **jeneralną reprezentacyę w Wiedniu, biuro dla gospodarstwa rolniczego** I. Fleischmarkt Nr. 14, które także sprowadza. (2092-4 6)

UWAGA: Wszelkie potrzeby do ruchu i machiny, tudzież załatwia komisa dla gospodarstwa nabiałowego, rolnego, leśnego i domowego.

Skład komisowy maszyn i narzędzi rolniczych



J. B. Prüwer

w KRAKOWIE



poleca **młocarnie** kieratowe i ręczne, oraz **sieczkarnie** najnowszych systemów z fabryki **Konstanz** i **Steckborn** w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także na składzie: **Trieury, pługi** uniwersalne samo się kierujące, odznaczone pierwszą nagrodą państwową na wystawie pługów w Lundenburgu, także **Sacka, młynki** do czyszczenia zboża, **pompy, sikawki** francuskie, **grabiarki, siewniki, brony** i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn — po cenach najprzystępniejszych. (2237-4-6)

DER BAZAR

Illustrirte Damenzeitung.



30. Jahrgang
Preis vierteljährlich incl. der **colorirt. Modenbilder**
$2\frac{1}{2}$ Mark
(In Oesterreich nach Cours).
Bestellungen auf diese beliebte u. weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen. (2264 1-3)

Probe Nrn liefert auf Wunsch jede Buchhandlung.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (2039-102-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

J. & C. BLOOKER, Amsterdam. — *Szczególnie łatwy do strawienia, obfity w pożywne części.* — **A. G. IHLE. w Wiedniu, I., Główny skład Kohlmarkt 4.**

Zupełnie czysty holenderski bez tłuszczu

proszek kakaowy,

w okrągłych puszkach blaszanych po $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ kilo.

Szczególnie do polecenia chorym, cierpiącym na żołądek, osłabionym dzieciom i tym, którzy kawy nie znoszą.

BLOOKERA sławna CZOKOLADA,

smacznie przyrządzona w paczkach po 25, 40 i 50 cnt.

Do nabycia u **Józefa Voigt & Comp.,** „zum schwarzen Hund“, Hohermarkt Nr. 1 i w **głównym składzie dla Austro-Węgier** u **G. A. Ihle w Wiedniu,** Stadt Kohlmarkt Nr 4.

SKŁAD w KRAKOWIE w handlu Antoniego Hawełki, — we LWOWIE w handlu A. Mańkowskiego, — w STANISŁAWOWIE u Jana Macúry. (1789-10-12)

W Wiedniu — Sacher Hotel de l'Opéra — w Wiedniu,

Augustinerstrasse 4, naprzeciw c. k. nadwornej opery,

w najgustowniejszem i najwięcej uczęszczanem miejscu stolicy, tuż w pobliżu c. k. Hofburgu, c. k. skarbca, c. k. gabinetu naturalnego, monet i starożytności, c. k. galeryi obrazów w Belwederze, zbioru Ambraskiego, c. k. ogrodu ludowego, parku miejskiego i ratuszowego, gmachu sztuk pięknych i sal Towarzystwa muzycznego.

Pokoje od 1 złr. wzwyż. Apartamenta od 6 złr. wzwyż.

Rozmowa polska i rosyjska.

(2076-5-12) ***Edward Sacher,*** c. k. nadworny dostawca i właściciel.

J. ANDIELA nowo wynaleziony

proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.

w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1124 10-12)

Młody człowiek

słuchacz chemii c. k. akademii przemysłowo-technicznej, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje posady nauczyciela lub korepetytora dla realistów z początkiem roku szkolnego 1884/5.** Jako nauczyciel może wykładać matematykę, nauki przyrodnicze, a także język rosyjski.

Bliższa wiadomość na listy frankowane lub ustnie **w biórze drukarni „Czasu“** pod literami **B. C.**

SKŁAD FORTEPIANÓW

i wypożyczalnia

w Krakowie, plac Szczepański Nr. 9,

poleca się Szan. Publiczności. (2125-10-12)

Bronisława Gabryelska.

Kompletne umundurowanie

mało używane, **dla jednorocznego ochotnika strzelca,** można nabyć przy ulicy Szczepańskiej Nr. 3, u p. *Konrada Marhefkay,* między godziną 2gą a 3cią popołudniu. (2324-2-3)

Do handlu A. Mecnarowskiego

potrzebny jest do praktyki chłopiec zamiejscowy, który ukończył lat 14 i drugą klasę realną lub gimnazyalną. (2316 3-3)

ROZSYŁKA

vöslauskich

winogron kuracyjnych

w pocztowych koszykach, po najtańszej cenie dziennej, opłatnie do stacyi pocztowej. (2321-4-)

Rudolf Kirchner w Wiedniu, II., Karmelitergasse 6.

KAWA

surowa, znakomite silne aromatyczne gatunki, w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto oclone rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką:

Ceylon wielka . . .	kilo	złr.	1·78
Ceylon zielona delikatna	„	„	1.64
Jawa „ „	„	„	1·52
Mokka prawdziwa arabska .	„	„	1·74
Santos najdelikatniejsza .	„	„	1·38
Jamaika znakomita .	„	„	1 28
Menado delikatna wielka	„	„	1·60

R. Maiti w Tryeście.
(2041-11-12)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczińskiego.

(1643-6-)

Walne Zebranie

Spółki akcyjnej

teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu,

odbędzie się w dniu **27 września r. b. o godz 4-tej po południu na sali hotelu francuzkiego,** na które akcyonaryuszów spółki akcyjnej rada nadzorcza zaprasza.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie w. zebrania i ukonstytuowania biura.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Sprawozdanie z prowadzenia sceny.
6. Sprawozdanie z stanu funduszu żelaznego.
7. Wniosek rady nadzorczej o pokwitowanie dyrekcyi.
8. Wybór jednego członka rady nadzorczej.
9. Wnioski rady nadzorczej i Dyrekcyi co do ewentualnego przebudowania domu front.
10. Wnioski członków.

Poznań, dnia 9 września 1884.

RADA NADZORCZA

spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego. (2260-2-2)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi frontowych, 2 nyż, przedpokoju, kuchni i spiżarni, ogródka i balkonu z widokiem na planty, przy ulicy Sławkowskiej pod L. 31, jest do wynajęcia od 1go października. — Wiadomość u **M. Wysockiej,** ulica Bracka L. 5.

(2326 2 3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1809 19)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Vöslau pod Wiedniem.

5 kilowy pocztowy koszyk **WINOGRON kuracyjnych** rozsyłam za **poprzedniem otrzymaniem kwoty** 2 złr. 60 ct z koszykiem i opłatnie, również 5 kilo baryłkę 4 litry starego prawdziwego **vöslauskiego czerwonego WINA własnego chowu** jak Bordeaux opłatnie z baryłką za 3 złr. **Jós. Mitterlechner jun., Vöslau,** Hochstrasse 1.
(2285 4-10)

OSTATNI TYDZIEŃ.

WIELKIE MUZEUM ŚWIATOWE

Karola Gabriela przedtem S. Meisel

w Krakowie przy ulicy Dietla, codzień otwarte od godziny 9 rano do 10 wieczór, w umyślnie wystawionej eleganckiej halli.

Muzeum tudzież Panoptikum

dla anatomii sztuki i wiadomości.



Toż posiada największe dzieła sztuki teraźniejszości i było przez 6 miesięcy w królewskiej Odeon sali w München wystawione i zaszczycone odwiedzinami J. Królewskiej Mości.

Bliższe szczegóły podadzą plakaty. (2053-16-)

Wstęp na oddział anatomiczny tylko dla dorosłych.

Wstęp na obydwa oddziały 20 cnt., wojskowi bez szarży 10 cnt.

Panoptikum mogą panowie, damy i dzieci odwiedzać. Wstęp na tenże 10 c., dzieci 6 cnt. — *W piątek oddział anatomiczny jest tylko dla dam przystępny i w tymże dniu przez jednę damę naukowo objaśniony.*

Z wysokiem poważaniem
Karola Gabriela następca.

Kurs Abiturientów

na

WIEDEŃSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ

założonej w r. 1857.

(Dyplom honorowy wiedeńskiej wystawy powszechnej 1873).

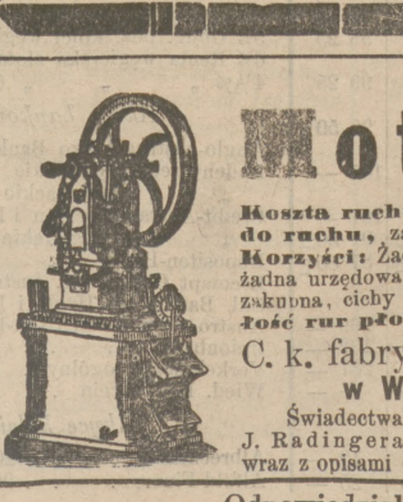
Wpis na **jednoroczny kurs** dla abiturientów **gimnazyalnych** i **szkół realnych** na wiedeńskiej akademii handlowej odbędzie się **tylko 22 i 23 września** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 24 września b. r. a kończy się dnia 15 lipca 1885 r. Należytość wpisowa 3 złr., za kolegia **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych spłatach.

Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości z gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się d. 24 września.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za rok 1884, który na żądanie się przesyła. (1946-3 3)

Wiedeń w sierpniu 1884 r.

Dyrektor akademii:
Dr. R. Sonndorfer,
c. k. radca rządowy.



HOFFMEISTRA

Motor parowy.

Koszta ruchu 50% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary. żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya itd. **Poręczenie za trwałość rur płomiennych.** [2259 2 4]

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister** w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. **Przeszło 250 motorów w ruchu.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*